

Wiadomość Tygodnia

BOŻONARODZENIOWE ZWYCZAJE W KARMELU



O tradycjach świątecznych w Zakonie Karmelitów Bosych rozmawiamy z o. Szczepanem Praśkiewiczem z klasztoru w Wadowicach.

Drogi ojciec, znamy powszechnie w całej Polsce zwyczaje wigilijne, które, co prawda, różnią się trochę w zależności od regionu, ale nigdzie nie brakuje łamania się opłatkiem, śpiewu kolęd, udawania się na Pasterkę... Po przekroczeniu klasztornej furty zostawił jednak ojciec za sobą rzeczywistość domu rodzinnego na kielecczyźnie i wszedł ojciec do innej rodziny – tym razem zakonnej, karmelitańskiej. Jak zazwyczaj wyglądają święta w klasztorze?

Na przełomie lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych, kiedy to przeżywałem pierwsze wigilie i święta Narodzenia Pańskiego w klasztorze, najpierw w nowicjacie w Czernej, a potem podczas studiów filozoficznych w Poznaniu, uderzało mnie i wręcz zaskakiwało bogactwo tradycji karmelitańskiej związane z tymi świętami. W klasztorach nie brakowało żadnego z elementów świętowania, do jakich byliśmy przyzwyczajeni w domach rodzinnych (opłatek, choinka, podarunki, śpiewanie kolęd), a nadto dochodziły do tego procesje ze Żłóbką i kolędą na ustach z chóru zakonnego (tj. z kaplicy) do refektarza (stołówki) i potem z refektarza do sali rekreacyjnej. Żłóbek z figurką Dzieciątka Jezus towarzyszył nam podczas wszystkich wspólnotowych modlitw, posiłków, chwil wytchnienia na rekreacji. Zaś w miejsce wieczornej, wspólnotowej modlitwy myślniej śpiewaliśmy kolędy i pastorałki. W uroczystość św. Młodzianków z Betlejem, tj. 28 grudnia, odwiedzaliśmy „kolędowo” bliskie klasztorzy Sióstr Karmelitanek Bosych, dzieląc się radością płynącą ze Żłóbka z naszymi siostrami w powołaniu karmelitańskim. Natomiast w Niedzielę Świętej Rodziny poszukiwaliśmy wszyscy „zaginionego” Dzie-

ciątka Jezus, którego maleńki medalik czy obrazek chował gdzieś w klasztorze (np. w choinkowej bombce, w szczelinie źle sklejonego krzesła, pod karniszem firany w sali rekreacyjnej, itp.) nasz wychowawca, nazywany ojcem magistrem. Szczęśliwy znalazca Dzieciątka przedstawiał ojcu magistrowi trzy prośby: pierwszą, która dotyczyła całej wspólnoty klasztoru, i była to na ogół prośba o Mszę św. w intencji tejże wspólnoty; drugą – dotyczącą nowicjatu lub klerykatu: mogła to być np. prośba o kolorowy telewizor do sali rekreacyjnej (wtedy pojawiały się właśnie na rynku pierwsze z nich, rosyjskie), czy też prośba o tzw. wielką rekreację, czyli całodzienny wyjazd nowicjuszy czy kleryków do jakiegoś znanego miejsca (np. Tyńca, Lichenia, Kalwarii...). Zaś w trzeciej prośbie szczęśliwy znalazca mógł przedłożyć jakiś osobisty dezyderat, np. poprosić o magnetofon do własnego użytku czy o inną pożyteczną rzecz, pomocną w nauce...

Czy zaobserwował ojciec jakieś zmiany w zakonnych zwyczajach bożonarodzeniowych od wstąpienia do Zakonu aż po dziś dzień?

Większość dawnych tradycji się zachowała. Najbardziej widoczną nowością jest to, że znalazca Dzieciątka w ostatnich latach w drugiej prośbie, tj. tej dotyczącej klerykatu, prosi o tzw. „gwiazdkowy”, kilkudniowy wyjazd współbraci kleryków do domów rodzinnych, by podzielić się radością Bożego Narodzenia z najbliższymi. Zwyczaj ten stał się już nową tradycją naszych klasztorów. Bracia klerycy, po przeżyciu w klasztorze pierwszych dni Oktawy Bożego Narodzenia i po odwiedzinach i kolędowaniu z Siostrami Karmelitanek Bosych wyjeżdżają po Niedzielę Świętej Rodziny do domów rodzinnych i powracają do klasztoru po kilku dniach.

Można powiedzieć, że zakon karmelitański jest w sposób wyjątkowy związany z poszczególnymi członkami Świętej Rodziny. Zaczniemy może od Matki Bożej, wszak to Jej właśnie poświęcona jest cała rodzina Karmelu.

Tak, Zakon nasz, według dawnej, średniowiecznej sentencji, „totus marianus est” (cały jest maryjny). Wszystkie zaś przywileje Matki Najświętszej wypływają z faktu Jej Bożego Macierzyństwa, które celebryje właśnie tajemnica Narodzenia Pańskiego. W Karmelu, kontemplując w Boże Narodzenie Jezusa, „Syna, który został nam dany” (Iz 9,5), patrzymy też szczególnie na Nią, na Jego Matkę, i przyglądamy się Jej w postawie rozważania w sercu wielkich spraw Bożych (por. Łk 15,19). Jest to postawa szczególnie aktualna na nasze rozkrzyczane czasy, w których tak wiele hałasu, szumu medialnego, tych decybeli, które zagłuszają nas swym „toki toki ciumta cium” ze wszystkich stron. Podobną do postawy Matki Bożej jest też postawa św. Józefa. On adoruje Dzieciątka i stara się zapewnić wszystko to, co jest dla Niego niezbędne. Jako karmelici bosci, chcemy tak jak Matka Boża, pochylona nad żłóbkiem i wpatrująca się w pogodnie oblicze swego Syna, znajdować chwile czasu, aby zatopić się w modlitewnej zadumie, adoracji, rozważać Boże Słowo, by potem, na wzór św. Józefa, pasterzy, bez wahania i natychmiast, z pośpiechem, przyjmować Boże wezwania i odpowiadać na nie. Bo tak właśnie, natychmiast i wspaniałomyślnie winno się odpowiadać Bogu.

Gdy myśli się o zakonie karmelitańskim nie sposób nie wspomnieć o kulcie Dzieciątka Jezus.

Jest to kult niezwykle żywy w naszym Zakonie, którego święci, zwłaszcza św. Teresa od Dzieciątka Jezus, ubogacili duchowość chrześcijańską o drogę duchowego dziecięctwa. Tradycję szopki zawdzięczamy św. Franciszkowi z Asyżu i ojcowie franciszkanie organizują rokrocznie żywą szopkę w wielu miejscach. W okresie Bożego Narodzenia umieszczamy szopkę lub figurkę Dzieciątka Jezus leżącą w żłóbku w naszych w kościołach, w domach rodzinnych, w szkołach, na placach, na halach dworcowych, lotniskach, i w wielu innych miejscach. Jednak gdy mija liturgiczny okres Bożego Narodzenia, żegnamy się zazwyczaj z szopką i z figurką Bożej Dzieciny do następnego roku. W Karmelu natomiast kult maleńkiego Jezusa nie ogranicza się tylko do tego

okresu, ale jest on żywy ustawicznie i przejawia się w nabożeństwie do Dzieciątka Jezus zwanego praskim, a to od słynnej figurki Bożej Dzieciny czczonej w znanym na całym świecie karmelitańskim sanktuarium w Pradze.

Jak świeccy zainspirowani duchowością karmelitańską powinni przeżyć zbliżające się święta Bożego Narodzenia?

Gdy głoszę kazania w Boże Narodzenie, cytuję na ogół poezje św. Jana od Krzyża o tej tajemnicy, tym bardziej, że niejako współbrzmia one z tym, co wiele dziesięcioleci po św. Janie od Krzyża napisał nasz wieszcz narodowy Adama Mickiewicz, oddając istotę bożonarodzeniowego misterium:

„Grom, błyskawica,
Stań się – stało,
Matką – Dziewica,
Bóg – Ciało!”.

Poezja wyraża największą głębię ludzkiego ducha. Pan Bóg nie żąda od nas pisania wierszy, ale oczekuje byśmy przeniknęli do głębi tajemnicy, do głębi misterium Bożego Narodzenia, które co roku przeżywamy w liturgii. Do tego wypływania na głębię zapraszał nas przecież ustawicznie także św. Jan Paweł II. Chciałbym więc zachęcić wszystkich do przenikania do głębi tajemnicy świąt. Pan Bóg nie pozbawia nas zewnętrznych oznak bożonarodzeniowej radości: mamy szopkę, choinki, karpia i makowiec...

Ale równocześnie Pan Bóg pragnie, byśmy nie zatrzymali się tylko na tych zewnętrznych oznakach święta, lecz byśmy przeniknęli do sedna tajemnicy i przyjęli do naszych serc Jezusa; by On zrodził się w tych naszych sercach i stał się naszym pokojem. Wszak cytowany już wieszcz narodowy Adam Mickiewicz napisał jeszcze:

„Wierzysz, że Bóg się narodził
w betlejemskim żłobie?
Dobrze, lecz biada,
jeśli nie zrodzi się w tobie!”.

Chciałbym życzyć wszystkim tego, by Chrystus zrodził się w ich sercach, przynosząc szczęście, pokój, radość i wesele, bo On zawsze niesie ze sobą te nadprzyrodzone dary. *Rozmawiał Michał Garus*
Za: www.karmel.pl

Wiadomości Krajowe

KARD. DZIWISZ ZAINAUGUROWAŁ ROK BRATA ALBERTA

Rok św. Brata Alberta, ustanowiony przez Sejm, uroczystie zainaugurował w niedzielę podczas mszy św. w Boże Narodzenie na Wawelu odchodzący metropolita krakowski kard. Stanisław Dziwisz.

– Niech Rok świętego Brata Alberta uwrażliwia nas wszystkich, byśmy dostrzegali wokół nas tych, którzy potrzebują konkretnych gestów naszej miłosiernej miłości, naszej solidarności, naszej życzliwości, naszego dobrego słowa – powiedział kard. Dziwisz w homilii.

– Niech duch Brata Alberta ożywia tych, którzy przyjęli na siebie troskę o dobro wspólne w naszej ojczyźnie, by byli

szczególnie wyczuleni na los ubogich i żyjących na marginesie społeczeństwa. To jest i będzie zawsze test dojrzałości naszej wiary, która bardziej niż w słowach powinna wyrażać się w czynach – zaapelował kardynał.

Jak powiedział we wprowadzeniu do mszy św. kardynał, „chwila jest szczególna; dokładnie sto lat temu, w Boże Narodzenie 1916 roku, odszedł do domu Ojca Adam Chmielowski, znany nam bliżej jako święty Brat Albert”. – To tym człowiekiem posłużył się Bóg, aby wnieść światło nadziei w życie najbardziej ubogich i zepchniętych na margines. Dzisiaj, pełni wdzięczności, rozpoczynamy uroczyste

Rok świętego Brata Alberta – powiedział kard. Dziwisz.

Podczas homilii wskazał m.in., że „Brat Albert dostrzegał wokół siebie ruiny człowieczeństwa w społeczności Krakowa na przełomie XIX i XX wieku, a jego wielkość polegała na tym, że w ślad za odruchem serca podjął się dzieła spieszenia z pomocą najbardziej potrzebującym i potrafił poruszyć innych, by nie pozostawali obojętni na los najbardziej opuszczonych, wyzwalając ludzką solidarność i dobroczynność”.

– Wielkość charyzmatu Brata Alberta zaowocowała także tym, że zainspirował nim innych, równie hojnych jak on, i z

tego doświadczenia wyrosły dwie rodziny zakonne: Braci Posługujących Ubogim Trzeciego Zakonu św. Franciszka, czyli Braci Albertynów, oraz Sióstr Posługujących Ubogim, czyli Sióstr Albertynek – przypomniał kardynał.

Podkreślił, że „w ten sposób charyzmat naszego świętego krakowskiego Samarytanina nie zgasł z chwilą jego śmierci, ale nadal płonie, bo jest potrzebny Kościołowi i społeczeństwu, jest potrzebny naszej ojczyźnie”. „Siostry Albertynki i Bracia Albertyni rozpalają kolejne płomienie miłosiernej miłości, rekonstruuja ruiny, niosą pociechę pozbawionym ciepła rodzinnego i należącego im miejsca w społeczeństwie, budzą nadzieję tam, gdzie jej nie ma” – podkreślił administrator apostolski archidiecezji krakowskiej kard. Stanisław Dziwisz.

Jak wskazał, miłosierną postawą Brata Alberta ubogacony został także Kościół, któremu Brat Albert przypomniał, że jego obliczem powinno być miłosierdzie. Kard. Dziwisz przypomniał także bliską więź duchową, jaka łączyła Brata Alberta z Janem Pawłem II i „rolę św. Jana Pawła II w wynoszeniu do chwały ołtarzy krakowskiego Samarytanina”.

– Bądźmy dobrzy dla siebie i dzielimy się dobrem z innymi jak chlebem – zakończył homilię.

W czerwcu br. Sejm ustanowił rok 2017 rokiem św. Brata Alberta. **KAI**



SŁOWO PRZEŁOŻONEGO BRACI ALBERTYNÓW W KATEDRZE WAWELSKIEJ

Eminencjo, Księżę Kardynale, Z radością i wdzięcznością rozpoczęliśmy świętowanie Roku Jubileuszowego 100. lecia narodzin dla nieba św. Brata Alberta. Wawel to katedra królewska, brat Albert swoim życiem wyznał Chrystusa, dla którego królować znaczyło służyć. Brat Albert dostrzegł Chrystusa ubożego w tych, którzy byli najmniejsi, odrzuceni, ale często też poniżeni przez własne słabości i grzechy. Pomagał im, według słów Karola Wojtyły, przemieniać upadek w krzyż, a niewolę w wolność.

Zafascynował tych, którzy z katedrą wawelską byli związani poprzez służbę Kościołowi: Kardynała Stefana Sapiechę, który po śmierci brata Alberta zadbał o dalsze funkcjonowanie Zgromadzeń, Ojca świętego Jana Pawła II, dla którego brat Albert był prze-

wodnikiem na drodze powołania i ks. Kard. Franciszka Macharskiego, wieloletniego opiekuna Zgromadzeń.

Na ręce Waszej Eminencji w imieniu Sióstr i Braci, w imieniu Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta oraz wszystkich organizacji i stowarzyszeń, którym patronuje brat Albert dziękuję Episkopatowi Polski, za ogłoszenie Roku Jubileuszowego.

Dziękuję za zaproszenie nas na Wawel. Dziękuję ks. proboszczowi Zdzisławowi Sochackiemu za serdeczną pomoc w zorganizowaniu dzisiejszej uroczystości.

Zapewniam, że jubileusz 100. rocznicy śmierci naszego Patrona to dla nas, dla Towarzystwa Pomocy św. Brata Alberta i wszystkich, którzy pod Jego patronatem służą ubogim, wezwanie do pogłębienia jego charyzmatu i do dania odpowiedzi na duchowe i materialne potrzeby ubogich w naszych czasach.

Świadectwo życia i dzieło Brata Alberta miało i ma wielki wpływ na życie społeczne w naszej Ojczyźnie, na to że ubodzy są dostrzegani i obejmowani troską rządzących. Dziękuję za obecność Senatorowi panu Zbigniewowi Cichoniowi.

Składam wszystkim życzenia błogosławionych świąt Bożego Narodzenia, aby Chrystus, który przychodzi do nas w ubóstwie i ogołoceniu, obdarzał swoim pokojem i radością. **Br. Paweł Flis, Brat Starszy**

KRAKOWSKIE ŚWIĘTOWANIE Z MATKĄ BOŻĄ

KRAKOWSCY KANONICY REGULARNI

Dnia 22 grudnia 2016 r. do krakowskiej wspólnoty kanoników regularnych przybyła kopia obrazu Matki Bożej Częstochowskiej. Zgromadzeni w kaplicy zakonnej współbracia modlili się do Matki Bożej powierzając siebie i zakon Jej opiece. Modlitwom przewodniczył przeor Klasztoru Bożego Ciała ks. Tomasz Szatanik CRL. O godz. 20.30 ks. Rafał Sorkowicz TChr wygłosił konferencję, która wprowadziła nas w wydarzenie związane z peregrynacją kopii Cudownego Obrazu Matki Bożej Częstochowska po wspólnotach zakonów męskich.

Na zakończenie poprowadził apel maryjny, po którym nastąpiło ucałowanie wizerunku Matki Bożej. Następnego dnia (23.12.2016 r.) zgromadziliśmy się w kaplicy na modlitwie różańcowej oraz Eucharystii, której przewodniczył i homilię wygłosił prowincjał Kanoników Regularnych Laterańskich ks. Marian Szczecina CRL. Po południu uroczyste pożegnaliśmy obraz i przekazaliśmy go w ręce Braci Albertynów

KRAKOWSCY REDEMPTORYSCY

W dniach 2 i 3 stycznia 2017 r. we wspólnocie krakowskich redemptorystów na Podgórzu oraz w Domu Rekolekcyjnym Matki Bożej Nieustającej Pomocy gościła Maryja w jej cudownym wizerunku Matki Boskiej Częstochowskiej. Obecność ikony z Częstochowy związana jest z peregrynacją kopii cudownego obrazu w męskich wspólnotach życia konsekrowanego i stowarzyszeniach

życia apostolskiego w archidiecezji krakowskiej. Pierwsze dni nowego roku z takim Gościem było dla naszej wspólnoty zaszczytem i radością. Najpierw w kaplicy domowej redemptorystów był czas na wspólnotową i osobistą modlitwę przed obliczem Matki Bożej. Drugiego dnia, w kaplicy domu rekolekcyjnego wspólnota ewangelizacyjna Redemptor i Szkoła Nowej Ewangelizacji „Sursum Corda” dokonała aktu oddania się Matce Bożej. W czasie Eucharystii 57 osób złożyło zobowiązania do formacji w kolejnym roku wzrastania na drodze uczniów Jezusa.



Obecność Maryi dla naszych wspólnot, zarówno redemptorystów jak również świeckich związanych z naszą misją jest znakiem Bożej obecności i prowadzenia. Szczególnie ważne jest to dla nas w kontekście nowego roku duszpasterskiego w Polsce, którego wyzwaniem jest wyjście i głoszenie Ewangelii. o. Paweł Drobot CSsR, Kraków

Za: www.redemptor.pl

NOWY INSPEKTOR SALEZJANÓW W KRAKOWIE

7 stycznia 2017 roku o godz. 11.46 ks. Adam Parszywka, składając wyznanie wiary i podpisując dokumenty, został nowym przełożonym inspektorii św. Jacka z siedzibą w Krakowie.

Uroczyste przekazanie posługi zgromadziło wielu salezjanów, salezjanki, przedstawicieli innych zgromadzeń i duchowieństwa, wiernych świeckich, Rodzinę Salezjańską oraz młodzież przybyłą do Krakowa, pomimo dużego mrozu i trudnych warunków drogowych.

Główną uroczystość rozpoczęła Eucharystia, której przewodniczył ks. Tadeusz Rozmus, radca generalny, reprezentujący Przełożonego Generalnego. Uczestnicy liturgii powitani przez ks. Adama Paszka, wikariusza inspektora, usłyszeli: „pragniemy we wspólnej modlitwie dziękować Bogu za 6 lat posługi ks. Dariusza Bartochy i prosić o wszelkie potrzebne dary dla nowego przełożonego inspektorii św. Jacka – ks. Adama Parszywki”. Podczas całego dnia będą przewijały się te właśnie dwa aspekty: podziękowanie dla ks. Dariusza i życzenia dla ks. Adama.

Podziękowania.

Już w homilii ks. Rozmusa mogliśmy usłyszeć: „Posługa ks. Darka Bartochy pozwoliła umocnić dobro istniejące w inspektorii, wzmocnić wartość powołania współbraci, zdynamizować duszpasterstwo młodzieżowe na wielu jego wymiarach, z odwagą, roztropnością i mądrą strategią stawić czoła współczesnym wyzwaniom. Ten dzisiejszy dzień to okazja do wyrażenia wdzięczności za dyspozycyjność, wolę współpracy w rozwijaniu Bożych darów i piękne perspektywy, które stają przed charyzmatem salezjańskim w Polsce. Dlatego dziękuję za tych ostatnich 6 lat i ks. Darkowi, i wszystkim, którzy we współpracy z nim rozwijali otrzymane dary”.

Słowa wdzięczności kieruje również najbliższy współpracownik inspektora, jego wikariusz ks. Adam Paszek: „W tym szczególnym dniu przekazuję Ci najserdeczniejsze podziękowania za pełną oddania

służbę w naszej salezjańskiej winnicy Pana. Dziękuję za gorliwość w wypełnianiu obowiązków, liczne podróże, wstawanie jako pierwszy przed świtem i często kończący prace jako ostatni”. Powołując się na wspomnienie Mędrców ze wschodu ks. Adam wspomniał: „wiele podróży w samochodzie, czasu poświęconego odwiedzaniem wspólnotom, współbraciom, Rodzinie Salezjańskiej, młodzieży, a także pracy na niwie Kościoła w Polsce i Konsulcie Wyższych Przełożonych Zakonnych”.



Życzenia.

Skierowane były przede wszystkim do ks. Adama Parszywki, obejmującego urząd inspektora. Ksiądz Tadeusz Rozmus podkreśla: „dzień dzisiejszy to okazja do radości: nie dlatego, że zmienia się inspektor, ale że zmiana ta ukazuje ważność sukcesji, że są ci, którzy są gotowi brać na swoje braki ciężar odpowiedzialności ze stan inspektorii krakowskiej i innych polskich inspektorii, ale także Rodziny Salezjańskiej w Polsce [...]. Myślę, że mamy wiele powodów do tego, by być wdzięcznymi i radować się z tych owoców”. Kaznodzieja jednocześnie zaakcentował że „ks. Adam Parszywka, któremu Ksiądz Generał powierzył odpowiedzialność za kierowanie inspektorią krakowską przez najbliższych 6 lat, otrzymuje bogaty dar pięknej spuścizny tradycji inspektorii bogatej w dzieła, w gorliwych współbraci i piękne perspektywy rozwoju”. Tą perspektywą jest droga, którą ma przed sobą nowy krakowski przełożony. Dał się poznać w wielu środowiskach jako doskonały strateg i organizator. Swoje umiejętności ks. Adam pokazał szczególnie poprzez rozwój Salezjańskiego Wolontariatu Misyjnego „Młodzi Świata” oraz pracę w Komitecie Organizacyjnym Światowych Dni Młodzieży, gdzie był odpowiedzialnym za Departament Komunikacji. Z jego też inicjatywy powstała wyprawa motocyklistów do Rzymu pod hasłem „Iskra Miłosierdzia”.

Specjalnie przygotowany film pozwolił zebranym na uroczystości zobaczyć dotychczasową posługę ks. Adama dla młodzieży. To, co było podkreślane w charakterystyce ks. Parszywki, to jego odwaga inicjatyw. Ksiądz radca składając życzenia i pozdrowienia od Przełożonego Generalnego pragnął „by port krakowskiej inspektorii był miejscem, z którego będą wypływać ciągle nowe okręty po to, by nieść innym radość i uczyć ich wdzięczności za otrzymane dary”.

Na zakończenie długiej listy mówców tego dnia głos zabrali jego bohaterowie. Jako pierwszy ks. Dariusz Bartocha. Wyraził wdzięczność wszystkim współbraciom za wiele obszarów dobra, które realizowało się we wszystkich sektorach posługi. W ostatnim liście okólnym napisał: „Dziś chcę Wam wszystkim powiedzieć o tym, jak dobrych współbraci mamy, o tym z jakim szacunkiem mnie przyjmowali i otwierali swoje serce. Te spotkania były ujmujące. Zaszczycem i wyróżnieniem jest być przełożonym salezjanów Inspektorii Krakowskiej”.

Jako ostatni przemówił obejmujący urząd inspektora ks. Adam Parszywka. Wyraził wdzięczność za te doświadczenia, które stają się jego udziałem. „Dziękuję za kredyt zaufania, a słuchając każdego wystąpienia jeszcze bardziej czuję się zobowiązany wobec tego kredytu”. Podziękował wszystkim współbraciom i całej Rodzinie Salezjańskiej. Szczególnie osobiste podziękowania padły w stronę młodzieży: „Tych wszystkich spędzonych z wami chwil nie zamienilibym na nic innego” – powiedział wzruszonym głosem. Jednocześnie nakreślił kierunek swojego posługiwania i działalności Zgromadzenia: „Naszym zadaniem i charyzmatem jest awangarda. Jeśli tego się będziemy trzymali, to nasze Zgromadzenie będzie ciągle żywe. Chcę przez 6 lat mówić, pracować i działać oraz tworzyć i rozwijać nasz charyzmat”. Zwracając się w stronę licznie zgromadzonych salezjanów, powiedział: „Chciałbym, aby przyświecał nam entuzjazm, tak abyśmy się spalali. Chciałbym, abyśmy pozostali na tym, co piękne, i na tym, co jest Bożym planem wyrytym w naszym sercu. Abyśmy potrafili tworzyć awangardę, bo świat jej dzisiaj potrzebuje”. Ks. Andrzej Gołębiowski SDB

Więcej na: www.sdb.org.pl

NOWY PRZEŁOŻONY POLSKICH KOMBONIANÓW

Misjonarze Kombonianie w Polsce mają nowego Reprezentanta Wikariusza Generalnego w Polsce. Został nim o. Tomasz Marek, który zastąpi w tej posłudze O. Gianniego Gaiga. Nowy przełożo-

ny Kombonianów powróci z Brazylii wróci 21-go stycznia. Oto jego życiorys:

Tomasz Marek urodził się w 1970 roku. Pochodzi z Żurowej w diecezji tarnowskiej gdzie w 1984 roku ukończył Szkołę Podstawową W tym samym roku rozpoczął naukę w Technikum Elek-

trycznym w Tarnowie. W tym czasie uczestniczył w pielgrzymkach pieszych na Jasną Górę gdzie zetknął się z misjonarzami, którzy przybliżyli mu życie ludzi w dalekich krajach.



Po ukończeniu szkoły średniej został przyjęty na studia na Wydziale Elektrycznym AGH w Krakowie. W czasie studiów uczestniczył też w Duszpasterstwie Akademickim Jezuitów WAJ. Pod koniec

studiów po raz pierwszy usłyszał o Kombonianach, którzy niewiele wcześniej przybyli do Polski.

Po ukończeniu formacji akademickiej w 1994 roku podjął jednak pracę zawodową w Energetyce pracując aż do 1997 roku kiedy to został przyjęty do postulatu Misjonarzy Kombonianów.

W czasie postulatu studiował filozofię na Papieskim Wydziale Teologicznym w Warszawie. W 1999 roku wyjechał na dwuletni nowicjat do Włoch a po złożeniu pierwszych ślubów w 2001 roku został skierowany do ukończenia studiów teologicznych do São Paulo w Brazylii. W 2005 złożył w Brazylii śluby wieczyste i przyjął święcenia diakonatu. Po powrocie do Polski został wyświęcony na kapłana i przeznaczony do pracy w animacji misyjnej w kraju. Na początku 2010 roku powrócił do Brazylii, tym razem na północny-wschód gdzie pracował najpierw jako wikariusz a potem proboszcz w jednej z parafii komboniańskich na peryfeirch miasta Timon w stanie Maranhão.

W 2015 roku został skierowany do pracy w Amazonii wśród Indian makuxi i wapichana gdzie pozostawał do chwili obecnej. **TM**

WRĘCZONO NAGRODY ŚW. MAKSYMILIANA KOLBE

Ks. Józef Walusiak – twórca pierwszego w Polsce Katolickiego Ośrodka Wychowania i Resocjalizacji Młodzieży „Nadzieja” w Bielsku-Białej, inicjator hosteli i poradni terapeutycznych oraz zapalony pątnik jasnogórski – został laureatem „Nagrody św. Maksymiliana Marii Kolbego”.

Po raz pierwszy w historii diecezji bielsko-żywieckiej kopię figurki „Matki Bożej z za drutów” z Centrum św. Maksymiliana w Harmężach, będącą nagrodą za działalność ewangelizacyjną i apostołską, wręczono 8 stycznia w Oświęcimiu.

Celem przyznawania nagrody jest promocja działalności ewangelizacyjnej oraz pobudzenie wrażliwości apostołskiej. Wśród ośmiu nominowanych znalazły się osoby duchowne i świeckie. Połączyło je zaangażowanie w konkretną działalność ewangelizacyjną.

Pochodzący z podoświęcimskiego Rajaska ks. Walusiak, znany ze swego zaangażowania na rzecz walki z uzależnieniami wśród młodzieży, podkreślił, że patron nagrody jest mu bardzo bliski.

„Św. Maksymilian chciał dotrzeć przez Niepokalaną do wszystkich ludzi na świecie. Również tych, którzy się pogubili, gdzieś odeszli, poszukują Boga, prawdy. Będę się starał kontynuować to dzieło rozpoczęte przed wieloma laty, obejmując nim młodzież, dzieci, rodziny” – zapewnił twórca ośrodka, którego głównym celem i zadaniem jest pomoc dzieciom i

młodzieży uzależnionej od alkoholu i narkotyków.

Biskup Roman Pindel, który odczytał przed zgromadzoną w Oświęcimskim Centrum Kultury publicznością werdykt kapituły nagrody, zwrócił uwagę na ogromny ciężar, jaki spoczywa na obdarowanym kopią figurki, będącą jednocześnie pamiątką niezwyklej historii i symbolem zwycięstwa miłości i wiary w miejscu zbudowanym na nienawiści.



Wśród nominowanych w tym roku znaleźli się także: wieloletni moderator Ruchu Światło-Życie – ks. Marcin Oleksy, były asystent diecezjalny KSM – ks. Piotr Bączek, współbudowniczy struktur diecezji bielsko-żywieckiej – ks. prof. Tadeusz Borutka, wieloletni duszpasterz rodzin –

ks. Franciszek Płonka, wodzirej i propagator wesel bezalkoholowych – Krzysztof Rycak, wieloletnia aktywistka na rzecz działalności misyjnej w Kościele – Teresa Sereś, inicjator Filmowego Ruchu Ewangelizacyjnego – Benon Wylegała.

Podczas gali w OCK wykład pt. „Matka Boża z za drutów. Historia figurki z obozu Auschwitz” przedstawiła Teresy Wontor-Cichy z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau. Publiczność zobaczyła też spektakl „I każda łzę otrze Bóg z ich oczu. Męka Św. Maksymiliana M. Kolbego” do tekstu prof. Kazimierza Brauna, w reżyserii Anny Osławskiej. W sztuce wystąpili bracia franciszkanie z Niepokalanowa.

Oryginalna figurka „Matki Bożej z za drutów” znajduje się w Centrum św. Maksymiliana w Harmężach, w kaplicy pod tym samym wezwaniem. Figurka powstała w czasie II wojny światowej w KL Auschwitz. Wykonał ją na terenie KL Auschwitz w 1940 r. więzień Bolesław Kupiec (nr 792), będący jednym z sześciu braci Kupców z Podhala, którzy za działalność konspiracyjną w ruchu oporu zostali aresztowani przez gestapo i osadzeni w KL Auschwitz. W obozie byli członkami tworzącego się tam ruchu oporu.

Figurka była dowodem wdzięczności dla ks. Władysława Grohsa, niosącego pomoc materialną osadzonym w obozie. Bolesław Kupiec wyrzeźbił ją z lipowego klocka. Wydrążył otwór i ukrył w środku gryps. Z jednej strony kartki umieszczono tam słowa: „Tę karteczkę powierzam w opiekę Matce Boskiej i niech nas nadal ma w swojej opiece”. „Prosimy o pomoc dla naszych rodziców, którzy zostali bez opieki, gdyż sześciu synów jest zamkniętych od 17 I 1940 r. Tę figurkę wykonał

jeden z tych synów. Adres: Kupcowie, Poronin k. Zakopanego, ul. Kasprowicza 7" – napisał na drugiej stronie Bolesław Kupiec, który po wyjściu z Auschwitz trafił ponownie w ręce gestapo. Zmarł, zakatowany w śledztwie 4 marca 1942 roku. Karol Kupiec został rozstrzelany w Auschwitzu 10 lipca 1942 roku. Józef Kupiec zginął na morzu koło Lubeki, w katastrofie zbombardowanego statku „Cap Arcona”

5 maja 1945 roku. Przeżyli jego trzej bracia Władysław, Jan i Antoni.

Ks. Grohs, który odczytał umieszczony w figurce gryps dopiero w 1971 roku, w testamencie prosił, aby po jego śmierci przekazać figurkę „Matki Bożej z drutów” do Niepokalanowa. Klasztor niepokalanowski z kolei przekazał figurkę do Centrum św. Maksymiliana w Harmęczach, gdyż uznał, że miejsce jest dla „Matki

Bożej z drutów” najbardziej odpowiednie. Twarz blisko dwudziestocentymetrowej figurki Matki Boskiej jest skupiona i smutna. Jej płaszcz z kapturem na plecach przypomina opończę, przepasana jest góralską krajką, a wieńcząca głowę gwiazdzista korona również zawiera motywy góralskie. Z dłoni Matki Boskiej spływają promienne łaski, wkomponowane w fałdy płaszcza. **KAI**

W 2015 R. WIĘCEJ „DOMINICANTES”

Niemal 40 proc. Polaków uczestniczyło w roku 2015 w niedzielnej Mszy. Jest to o 0,7 proc. więcej niż w roku 2014. Podobnie wzrósł też odsetek przystępujących do Komunii Świętej – wynika z zaprezentowanego dziś w Warszawie raportu Instytutu Statystyki Kościoła Katolickiego. Jego dyrektor ks. Wojciech Sadłoń zauważył, że Polska posiada jedną z najlepiej ukształtowanych sieci parafialnych w całym świecie katolickim, a dane statystyczne są dość stabilne.

„Zaprezentowane w czasie dzisiejszej konferencji dane pokazują, że polski katolicyzm charakteryzuje stabilność. Nie ma istotnych wahań ani przełomów pod względem funkcjonowania polskiego katolicyzmu, zarówno od strony instytucji kościelnych, jak i religijności Polaków” – uważa ks. Sadłoń.

Stały wzrost liczby parafii i księży, a także nieznaczny spadek liczby wiernych odnotowany w ostatnim dwudziestolecu wpły-

wał na średnią liczbę wiernych w parafiach oraz liczbę wiernych przypadających na jednego księdza – wskazał dyrektor pallotyńskiej placówki. Zaznaczył, że nie brakuje jednak powodów do troski o przyszłość.

„Chociaż liczba księży wyraźnie wzrasta i przeciętna liczba osób przypadających na jednego księdza maleje, to jednak zmniejszenie się liczby powołań w ostatnich latach wskazuje, że będziemy mieli do czynienia w zbliżających się dziesiątkach lat ze starzeniem się księży i też ze zmniejszeniem się ich liczby, ale to jest wciąż jeszcze kwestia przyszłości” – powiedział ks. Sadłoń.

O kształcie polskiego katolicyzmu decyduje religijna aktywność świeckich, która stanowi istotny element społecznego zaangażowania Polaków. W 2014 r. działało w Polsce ponad 60 tys. przyparafialnych organizacji, które skupiały ponad 2,5 mln osób. Oprócz tego działają również katolickie instytucje społeczne, jak szkoły czy hospicja lub takie, które wspierają osoby starsze, ubogie i niepełnosprawne. *S. Tasiemski OP* Za: **Radio watykańskie**

ROZESŁANIE KOLĘDNIKÓW MISYJNYCH U WERBISTÓW

W Uroczystość Objawienia Pańskiego, w werbistowskiej parafii pw. Wszystkich Świętych w Chludowie, podczas porannej Eucharystii, w której uczestniczyli także werbiści pochodzący z Indonezji i z Ghany, pobłogosławiono i rozesłano małych kolędników misyjnych, kwestujących na rzecz pomocy dzieciom w Tajlandii.

Dopełnieniem tej ceremonii był wieczorny koncert kolęd w chludowskim kościele, w wykonaniu chóru *Cantus Familiaris*,

prowadzonego przez Łukasza Maciejewskiego oraz Orkiestry Dętej z Chludowa pod dyktando Krzysztofa Żeleśkiewicza – zastępcę Dowódcy Orkiestry Reprezentacyjnej Sił Powietrznych w Poznaniu.



W repertuarze ponad godzinny koncertu, który prowadziła Magdalena Sobczak z radia „Pogoda”, znalazły się pięknie wykonane kolędy i pastorałki, a wśród nich zarówno tradycyjne, jak „Wśród nocnej ciszy”, „Gdy śliczna panna”, czy „Bóg się rodzi”, jak i regionalne, a wśród nich chociażby „Pastorałka góralska”. Nie zabrakło także nowszych, kojarzących się ze świętami Bożego Narodzenia utworów, na czele z przepiękną „Kolędą dla nieobecnych”, czy piosenką „Cudowne są święta”. Uroczystość Objawienia Pańskiego jest dla Werbistów świętem patrolnym.

Jan Wróblewski svd

PALLOTYNI W NOCNYCH PATROLACH DO BEZDOMNYCH

Ostry mróz jest szczególnie groźny dla osób bez dachu nad głową. Od czwartku, 5 stycznia aż do ustąpienia ostrego mrozu stółka dla osób bezdomnych działająca w częstochowskiej Dolinie Miłosierdzia czynna jest całą dobę. W tym czasie każdy potrzebujący może napić się gorącej herbaty i posilić ciepłym bigosem. Ponadto księża pallotyni wraz z członkami Fundacji Ufam Tobie odwiedzają miejsca, w których koczują osoby bezdomne.

„My wszyscy siedzimy w ciepłku swojego domu, ale chcemy pomyśleć też o tych, którzy tego domu nie mają i dla których dni są bardzo trudnym czasem” - mówi KAI ks. Andrzej Partika. Pro-

boszcz parafii Miłosierdzia Bożego jeżdżący z nocnym patrolem do bezdomnych tłumaczy, że nie można dopuścić, by ktoś zmarł tylko w tego powodu, że nie wiedział, iż jest możliwość przyścia w ciepłe miejsce, zjedzenia rozgrzewającego posiłku, czy przenocowania.

W trakcie pierwszego patrolu udało się nie tylko nakarmić tych, którzy nie chcieli opuścić swojej kryjówki, ale także namówić niektóre osoby, żeby zamiast nocować prowizorycznych szałasach lub pustostanach, przejechały do Doliny i tutaj pozostały aż do zelzenia mrozów.

Synoptycy prognozują, że przed nami kilka bardzo mroźnych nocy. Temperatury mają spaść nawet do 20 stopni poniżej zera.

Dolina Miłosierdzia usytuowana jest u zachodnich podnóży Jasnej Góry. Miejsce słynące z wielu cudów posiada w głównym ołtarzu obraz Jezusa Miłosiernego, namalowany przez artystę malarza Adolfa Hyłę z Krakowa (tego samego, który malował obraz znajdujący się w kaplicy Zgromadzenia Sióstr Matki Bożej Miłosierdzia w krakowskich Łagiewnikach). Jest to pierwsza w skali świata parafia, której nadano takie wezwanie. Określenie "Dolina Miłosierdzia" nadał temu miejscu pierwszy biskup częstochowski bp Teodor Kubina.



Zakonnicy posługujący w tym Sanktuarium od samego początku wychodzili z założenia, że nie można tylko mówić o miłosierdziu, ale należy je przede wszystkim czynić. W ostatnich latach tych inicjatyw w kierunku osób potrzebujących jest bardzo dużo. Dotyczą one zarówno bezdomnych (np. kuchnia, łazienka, Mikołaj w ogrzewalni), jak i rodzin (np. wykupienie szkolnych obiadów dla dzieci z ubogich rodzin, imprezy integracyjne i wychowawcze - wyjazdy na ferie zimowe, pikniki rodzinne, bal Wszystkich Świętych, tatowa sobota).

Fundacja ufam Tobie została powołana do istnienia w dniu rozpoczęcia Nadzwyczajnego Roku Miłosierdzia, czyli 8 grudnia 2015 r. Zamysłem założycieli było stworzenie instytucji, która jeszcze bardziej, niż tylko sama parafia, będzie wcielała w życie realizację uczynków miłosierdzia.

Jest głównym zadaniem jest przede wszystkim podejmowanie działań zapobiegających wszelkim wykluczeniom społecznym. Ma ona na celu realizację zadań m. in. z dziedziny opieki i pomocy społecznej.

Za: www.sac.org.pl

Refleksja tygodnia

„FENOMENALNA GAWĘDA” OJCA TOMZIŃSKIEGO

Na rynku wydawniczym ukazała się książka pt. „Znam tu każdy kamień. Nieznane dzieje Jasnej Góry” – z o. Jerzym Tomzińskim rozmawia Grzegorz Polak.

Trzeba mieć nieprawdopodobnego farta, aby w momencie, kiedy nieopierzony adept Zakonu Paulińskiego siada w zastępstwie na furcie klasztoru jasnogórskiego, pojawił się prezydent RP Ignacy Mościcki, który do chłopaka z podczęstochowskiej Przystajni mówi: „Dzień dobry, panie kawalerze”. Trzeba być w czepku urodzonym, aby na początku pobytu w Rzymie, po nieprawdopodobnych perypetiach ze zdobyciem paszportu, być świadkiem historycznych wydarzeń: śmierci papieża i wyboru jego następcy

Takich niezwykłych, nieraz wręcz sensacyjnych zdarzeń w życiu nestora paulinów – o. Jerzego Tomzińskiego – było więcej. O nich i o innych faktach z dziejów Jasnej Góry i Kościoła katolickiego były generał paulinów opowiada ze swadą w książce „Znam tu każdy kamień. Nieznane dzieje Jasnej Góry”, która ukazała się nakładem krakowskiego Wydawnictwa M.

Czego Ojciec Jerzy nie powiedział

Dzisiaj obowiązkowo musi być w tytule słowo „tajemnica” albo „nieznane”. Ma to być wabik na czytelników, skłaniający ich do sięgnięcia po nowość wydawniczą. W przypadku Ojca Jerzego nie jest to w pełni adekwatne, bo o wielu faktach przedstawionych w książce opowiadał w licznych wywiadach radiowych, telewizyjnych, filmach albo pisał na łamach czasopism religijnych, zwłaszcza „Niedzieli”. Zresztą z naszego tygodnika pochodzi wywiad redaktor naczelnej Lidii Dudkiewicz o udziale Ojca Jerzego w Soborze Watykańskim II. Współautor książki docenił walory rozmowy, stanowiącej kwintesencję tego, co o. Tomziński przeżył jako ojciec Soboru.

Niemniej jednak faktów, o których bohater książki nigdy nie wspominał, jest sporo, np. związki Tomzińskich z rodziną słynnego boksera Jerzego Kuleja czy jazda nago kilkuletniego Jasia (bo

takie jest imię chrzcielne przyszłego paulina) na koniu „na oklep”. Niezaprzeczalną wartością publikacji jest to, że obejmuje ona najwięcej faktów z życia Ojca Jerzego oraz jego osobistych wspomnień.

Czy jest to cała wiedza o Ojcu Jerzym, albo inaczej: czy są to wszystkie jego przemyślenia i wspomnienia o ukochanej Jasnej Górze, o Kościele, Polsce? Na pewno nie.

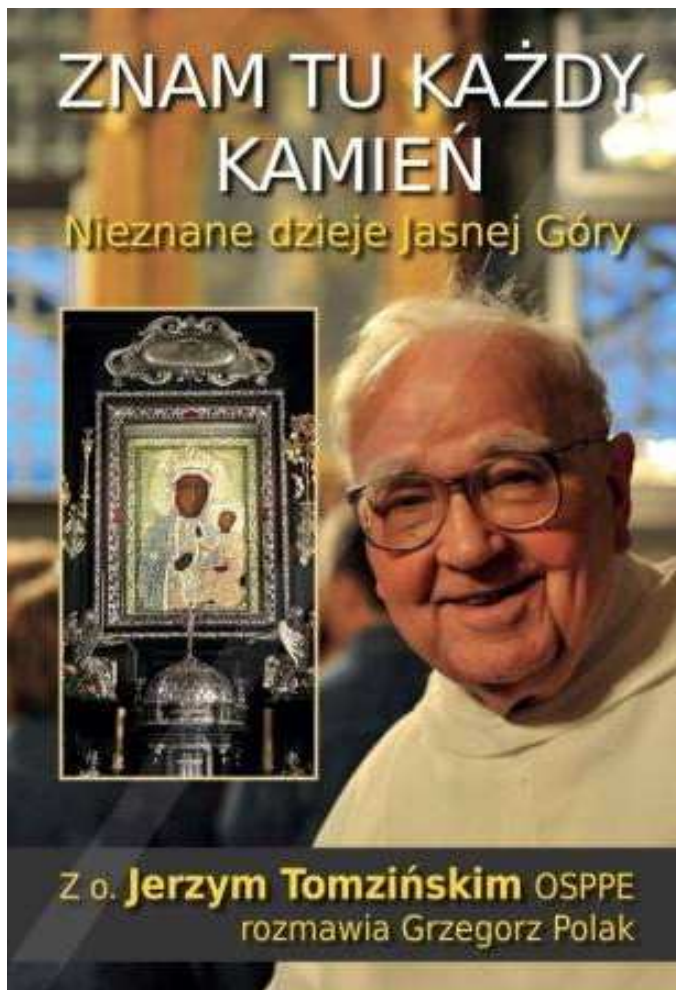
Najstarszy paulin mógłby opowiedzieć o wielu jeszcze innych faktach, np. o uwięzieniu abp. Antoniego Baraniaka czy wizycie amerykańskiego senatora Roberta Kennedyego na Jasnej Górze w 1964 r. Czytelnik zapewne chętnie dowiedziałby się także, czym się teraz Ojciec Jerzy zajmuje, bo mimo 98 lat bynajmniej nie odpoczywa w klasztorze, w cieniu Madonny Jasnogórskiej, po pracowitym życiu.

Dlaczego abp Gawlina polecił awionetkę

W swojej opowieści Ojciec Jerzy nie kryje fascynacji wielkimi postaciami Kościoła katolickiego, z którymi miał szczęście się spotkać i współpracować. Wspomina pierwsze spotkanie z młodym biskupem lubelskim Stefanem Wyszyńskim, który przyznał mu się, że na teologii to się trochę zna, ale o rządzeniu to nie ma pojęcia. Potem podpatrywał Prymasa, bo – jak wyznał: „Byłem przekonany, że tak właśnie wygląda święty, i chciałem się od niego wszystkiego uczyć, przede wszystkim świętej cierpliwości i ufności Panu Bogu”.

A tak Ojciec Jerzy wspomina pierwsze kontakty Karola Wojtyły z Jasną Górą: „Przybył tu po raz pierwszy jako student z grupą młodzieży akademickiej podczas okupacji. Przyjął ich o. Polikarp Sawicki, opiekujący się tajnymi pielgrzymkami. Potem, po wojnie, przyjeżdżał rowerem jako młody ksiądz z młodzieżą. Bo on był wielki młodzieżowiec. Mieliśmy z tym pewien problem, bo ks. Wojtyła, co zrozumiałe, przyjeżdżał na rowerze bez sutanny, a na Jasnej Górze pewne rygory obowiązują. Na przyszłość byliśmy

prezorni i mieliśmy w zakrystii, tak jak przy wyborze papieża, sutanny w trzech rozmiarach: małym, średnim i dużym. Ks. Wojtyła po przybyciu do sanktuarium wybierał sobie sutannę, a ówczesny kustosz mu dogadywał: co to za ksiądz, który przyjeżdża w portkach”.



Z wielką sympatią Ojciec Jerzy opowiada także o kard. Adamie Stefanie Sapieszce czy o biskupie polowym – abp. Józefie Gawlinie, który po wyzwoleniu Bolonii przez żołnierzy gen. Andersa wsiadł natychmiast w awionetkę, aby zameldować o tym Piusowi XII, by alianci nie przypisali sobie zasług Polaków.

O. Tomziński spotkał nie tylko wielu świętych i wiele znakomitych osób ze sfery polityki, ale także zwykłych szkodników, niechlubnie zapisanych w historii Polski. Ale nawet dla tych ostatnich zachował dobre słowo. Warto zwrócić uwagę, jak wyraża się o komunistach, od których Kościół katolicki w Polsce, w tym także Jasna Góra, tyle wycierpiała, a także o niemieckich okupantach. Dlatego książka ma nie tylko walor dokumentu, ale daje także znakomity przykład postawy chrześcijańskiej w najlepszym wydaniu.

Kleryk z żydowskim dzieckiem

Nawet w opisie dramatycznych wydarzeń pojawiają się komiczne sytuacje, np. wtedy, gdy Ojciec Jerzy opisuje powrót kleryków paulińskich z Leśnej Podlaskiej do Częstochowy w przededniu

wojny: „Wyobraźcie sobie, my, klerycy, jedziemy w habitach i nagle jakaś pani, Żydówka, która jechała z małym dzieckiem, mówi do jednego z kleryków: «Panie ksiądz, popilnuj mi tego dzieciaka». No to kleryk wziął i trzymał. Ona gdzieś poszła, widocznie szukała lepszego miejsca. Dzieciak się rozbeczał, ludzie się patrzą i dziwią: co to? ksiądz z dzieckiem jedzie? A tu maluch nie przestaje płakać, widocznie głodny, mleka nie ma, może trzeba go przewinąć, pieluszek nie ma. Szopa nie z tej ziemi. Po jakiejś godzinie przysłała ta matka i zabrała dzieciaka!”.

Podczas czytania gawędy Ojca Jerzego, śledzimy, jak bardzo zmieniała się Jasna Góra w ciągu kilkudziesięciu lat – od przedwojennej, zamykanej wczesnym wieczorem, do tej dzisiejszej, dostępnej przez całą dobę, z niemal codziennymi całonocnymi czuwaniem.

Rozmówca Ojca Jerzego – Grzegorz Polak, współpracownik „Niedzieli”, jest dyskretny. W tekście nie pojawiają się jego pytania, dzięki temu książka ma formę spójnej gawędy. Trzeba dodać – gawędy fascynującej, uroczej i atrakcyjnej, bo Ojciec Jerzy jest znany z tego, że sypie anegdotami i dowcipami jak z rękawa. Ciepły, bezpośredni charakter tej barwnej opowieści nadają wplatane raz po raz sformułowania w rodzaju „wyobraźcie sobie” albo wyrazy iście młodzieńczego zachwyty, kiedy z piersi Ojca Jerzego wyrwywają się zwroty: „coś nieprawdopodobnego”, „nie-samowite”, „ale kino”, gdy przychodzi mu wspominać sytuacje komiczne, bo takich jest też niemało w życiu zakonnym i kapłańskim.

Jasna Góra na przestrzeni 85 lat

Z książki „Znam tu każdy kamień” Czytelnik nie tylko pozna od kuchni przebieg najważniejszych uroczystości na Jasnej Górze w 1946, 1956 i 1966 r. oraz pielgrzymek papieskich, ale także dowie się, dlaczego 8 września przed wojną przychodziło na Jasną Górę najwięcej pielgrzymek, z jakiego powodu buntowali się zakonnicy, czy Hitler był w sanktuarium, kto uratował klasztor jasnogórski będący o krok od zapalenia się itp.

We wstępie bohater książki wyznaje: „Jasna Góra jest dla mnie wszystkim. Ja tutaj żyję, ja tu oddycham. Ja tu się czuję na miejscu, ja tutaj doskonale się czuję. Wszystko, co mam, zawdzięczam Jasnej Górze. Dzięki niej jestem znany.

Wstąpiłem do zakonu, mając 13 lat. Kto by pomyślał, że ten dzieciak, który się włączył po klasztorze, zostanie tu na całe życie. Zaglądałem tutaj w każdy kąt, znam tutaj każdy kamień”.

Czytając gawędę Ojca Jerzego, zapewne nie poznamy tak jak on „każdego kamienia” na Jasnej Górze, ale na pewno wzbogacimy naszą wiedzę o tym świętym miejscu oraz o historii Polski i Kościoła. Z kart książki przemawia bowiem do nas najwspanialszy świadek, jedyny żyjący, który pamięta Jasną Górę z okresu ostatnich 85 lat. Antoni Grzeškowiak

„Znam tu każdy kamień. Nieznane dzieje Jasnej Góry”. Z o. Jerzym Tomzińskim OSPPE rozmawia Grzegorz Polak. Wydawnictwo M, Kraków 2016, ul. Kanoniczna 1 1, 31-002 Kraków, tel.(12)4312550; e-mail: biuro@wydawnictwom.pl.

Artykuł w: Tygodnik Katolicki „Niedziela”, 25 grudnia 2016 r., nr 52, s. 22-23

Za: www.jasnagora.com

Wiadomości zagraniczne

ZAKONNICY STANOWIĄ NIEMAL POŁOWĘ POLSKICH MISJONARZY

Na misjach w 97 krajach przebywa 2007 polskich misjonek i misjonarzy: 291 księży fideidonistów, 56 osób świeckich, 677 siostr zakonnych oraz 983 zakonników – poinformował KAI bp Jerzy Mazur, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji przed obchodzonym 6 stycznia Dniem Modlitw i Pomocy Misjom.

W uroczystość Objawienia Pańskiego, 6 stycznia, Kościół w Polsce obchodzi Dzień Modlitwy i Pomocy Misjom. Tegoroczne hasło: „Idźcie i głosście... Z misjonarzami na peryferie świata” zwraca uwagę na misjonarzy, którzy głoszą Ewangelię i dają świadectwo miłości chrześcijańskiej w dalekich krajach.

Papież Franciszek wielokrotnie wzywał cały Kościół do wyjścia na peryferie nie tylko geograficzne, ale egzystencjalne. Kościół ma nieść Chrystusa zarówno tym, którzy nigdy nie słyszeli Ewangelii, ale także tym, którzy są chrześcijanami z nazwy, żyją na obrzeżach Kościoła lub poza nim i ulegli pokusie obojętności i niewiary.

W uroczystość Trzech Króli polscy katolicy dziękują „za dar wiary w naszej Ojczyźnie, zapoczątkowany chrztem Mieszka I. Wdzięczni Bogu za misjonarzy, którzy przynieśli Ewangelię na nasze ziemie, pragniemy wesprzeć modlitwą i ofiarami misjonarki i misjonarzy z Polski. Pracują oni na wszystkich kontynentach” – zaznacza bp Jerzy Mazur, przewodniczący Komisji Episkopatu Polski ds. Misji.

Z okazji Dnia Modlitw i Pomocy Misjom bp Mazur skierował do wiernych komunikat, w którym zachęca do współpracy misyjnej.



Informuje w nim, że obecnie 2007 misjonek i misjonarzy z Polski głosi Ewangelię w 97 krajach świata. Opuścili swe domy rodzinne, wspólnoty i diecezje, by „wśród trudności i przeszkód dzielić się skarbem wiary i służyć najuboższym z ubogich”. Misjonarze prowadzą działalność charytatywną, edukacyjną i medyczną, stając się znakiem nadziei dla opuszczonych, sierot, starców, bezdomnych i wykluczonych. By prowadzić wspaniałe dzieła ewangelizacyjne potrzebują pomocy duchowej i materialnej.

„Wszyscy możemy im pomóc świadczyć o Chrystusie” – podkreśla bp Mazur. Przypomina, że 6 stycznia, zgodnie z zaleceniem Konferencji Episkopatu Polski, ofiary zebrane we wszystkich parafiach w całym kraju przeznaczone są na Krajowy Fundusz Misyjny. Z tego funduszu utrzymuje się również Centrum Formacji Misyjnej w

Warszawie, gdzie obecnie 18 osób przygotowuje się do posługi misyjnej. Jest wśród nich 7 kapłanów diecezjalnych, 3 kapłanów zakonnych, 6 siostr zakonnych, 1 kleryk i 1 osoba świecka.

Na misje do 97 krajów wyjechało 2007 misjonek i misjonarzy. Obecnie mamy 291 księży fideidonistów, 56 osób świeckich, 677 siostr zakonnych oraz 983 zakonników.

Polscy misjonarze są najliczniej reprezentowani w Afryce i na Madagaskarze – 810 osób (76 fideidonistów, 25 świeckich, 360 siostr zakonnych i 349 zakonników). Drugim najczęściej wybieranym przez misjonarzy kontynentem jest Ameryka Łacińska i Karaiby, gdzie posługują 784 osoby (159 fideidonistów, 20 świeckich, 172 siostr zakonnych i 433 zakonników).

W Ameryce Środkowej pracuje na placówkach misyjnych 19 osób z Polski (5 fideidonistów, 1 świecka, 1 siostra zakonna i 12 zakonników).

W Azji i Azji Mniejszej mamy 327 misjonarzy (39 fideidonistów, 9 świeckich, 136 siostr zakonnych i 143 zakonników).

W Oceanii posługuje na misjach 67 misjonarzy (12 fideidonistów, 1 świecka, 8 siostr zakonnych oraz 46 zakonników).

Za: www.episkopat.pl

NA SPOTKANIU POWOŁANIOWYM W RZYMIE PAPEŻ WEZWAŁ DO „APOSTOLSTWA SŁUCHANIA”

Wstań, idź i nie lękaj się”. Pod takim hasłem odbył się od 3 do 5 stycznia w Rzymie Krajowy Kongres Powołaniowy, zorganizowany przez włoski episkopat.

Do tych słów nawiązał Papież, przyjmując w Watykanie jego uczestników. Przypomniał uwolnienie św. Piotra z więzienia w Jerozolimie. Jak czytamy w Dziejach Apostolskich, anioł powiedział do niego „Wstań!”, a on uczynił to z pośpiechem i wyszedł. Kiedy jednak zapukał do domu matki Marka, ociągano się z otwarciem mu drzwi. Ojciec Święty zachęcił księży i siostry zakonne, by nie zamykali drzwi przed młodzieżą, ale mieli je stale otwarte, modląc się o powołania. Wskazał też na potrzebę umiejętnego słuchania młodych ludzi, ich problemów i projektów. Takie „apostolstwo słuchania”, jak je określił, wymaga cierpliwości i ktoś mógłby je nazwać „traceniem czasu”, jest to jednak

konieczne. Ponadto Franciszek podkreślił konieczność angażowania młodzieży w konkretne zadania.



„Dziś młodzi muszą się ruszać, muszą iść. Aby pracować nad powołaniami, trzeba pobudzać młodych, żeby szli, a to robi się, towarzysząc im. Nie chodzi o jakiś maraton, ale o znalezienie akcji duszpasterskich wciągających młodzież w robienie czegoś. W czasie wakacji pojedźmy z nimi, by wśród jakichś ludzi prowadzić misje czy innym nieść pomoc społeczną. Albo co tydzień odwie-

dzajmy razem szpital czy rozdajemy jedzenie bezdomnym w wielkich miastach. Młodzi tego potrzebują i czują się Kościołem, kiedy to robią. Także może ci, którzy się nie spowiadają, nie przystępują do Komunii, ale czują się Kościołem. Potem przystąpią do spowiedzi, do Komunii, ale ty daj im wyruszyć w drogę. A w drodze Pan do nich mówi, Pan powołuje. I przychodzi im myśl: musimy to zrobić, chcę to zrobić, a w ten sposób angażują się w problemy drugiego człowieka”.

Papież zwrócił uwagę, że młodzi zadają nieraz pytania, na które trudno jest odpowiedzieć. „Wyznam wam, że podczas wizyt w pewnych krajach i także tutaj we Włoszech w niektórych mia-

stach zawsze mam zwyczaj spotykać się z grupą młodych, również na obiedzie. Pytania, jakie tam zadają, doprowadzają nieraz do zawrotów głowy, bo nie wiadomo, jak odpowiedzieć. Młodzi bowiem mają niepokój, a ten niepokój jest łaską Bożą. Ale tego niepokój nie można powstrzymać. Czasem powiedzą jakieś głupstwo, ale mają niepokój i to ma wartość”.

Franciszek położył też nacisk na znaczenie osobistego świadectwa księży i osób zakonnych dla budzenia powołań. Wskazał, że powołanie jest zawsze konkretne i w większości przypadków pojawia się jako myśl: „Chciałbym być taki jak ten. Chciałabym być taka jak ta”.

Za: [Radio watykańskie](#)

INGRES KARD. TOBINA CSSR

W bazylice katedralnej w Newark, NJ w USA odbyło się 6 stycznia 2017 r. liturgiczne wprowadzenie, tzw. ingres, kard. Josepha Williama Tobina CSSR, naszego byłego Przełożonego Generalnego, jako pasterza archidiecezji Newark. W uroczystości wzięli przedstawiciele polskich i ukraińskich redemptorystów pracujących w stanie New Jersey.

W wygłoszonej homilii kardynał Joseph Tobin wskazał na dwa ważne dla niego

priorytety dzisiejszego Kościoła – są to pokora oraz służba biednym.



Reprezentując polskich redemptorystów, byliśmy obecni na tej ważnej uroczystości, gratulowaliśmy nowemu ordynariuszowi

Newark oraz zapewniliśmy go o naszej modlitwie w jego intencji. Wraz ze Współbraćmi z Ukrainy oraz dwóch prowincji amerykańskich wyrażaliśmy – jako wspólnota redemptorystów – naszą łączność z kard. Josephem Tobinem, który docenił znaczenie naszej duchowej rodziny także na drodze do objętej dziś funkcji w archidiecezji.

W uroczystości brało udział ok. 2 tys. wiernych. Polscy redemptoryści pracują w stanie New Jersey w Manville i Perth Amboy dla wiernych języka angielskiego, hiszpańskiego i polskiego.

Za: www.redemptor.pl

REDEMTORYŚCI POMAGAJĄ UCHODZCOM W SYRII

Program Caritas Polska „Rodzina Rodzinie” to realna pomoc na miejscu poszkodowanym w konflikcie wojennym rodzinom w Syrii. Już ponad 1100 zostało objętych opieką przez parafie, zgromadzenia zakonne, biskupów, instytucje i osoby prywatne. Do pomocy włączyła się także Prowincja Warszawska Redemptorystów oferując konkretną dłuższą pomoc potrzebującym. Zapraszamy do dołączenia! Ponad 1100 rodzin syryjskich poszkodowanych w wojnie zostało objętych opieką przez Polaków biorących udział w programie Caritas Polska – Rodzina Rodzinie. Wśród darczyńców znalazło się sześciu biskupów, ponad sto parafii,

dwadzieścia zgromadzeń zakonnych oraz ponad 3700 indywidualnych osób.

Program pomocy dla ofiar konfliktu syryjskiego został uruchomiony na początku października. Caritas Polska przygotowała go na prośbę Konferencji Episkopatu Polski. Pierwszym darczyńcą obejmującym pomocą syryjską rodzinę w Aleppo został abp Stanisław Gądecki, którego nazwisko otwiera listę darczyńców dostępną na stronie internetowej projektu: rodzinarodzinie.caritas.pl. Tam też można znaleźć informacje o rodzinach, które czekają na wsparcie – każdy użytkownik internetu może poznać ich krótkie historie i podjąć się ich półrocznego wsparcia.

Za: www.redemptor.pl

KS. PAWEŁ PASIERBEK SJ NOWYM DYREKTOREM RADIA WATYKAŃSKIEGO

Sekcja polska Radia Watykańskiego ma od dzisiaj nowego kierownika. Został nim ks. Paweł Pasierbek, jezuita. Ma on 51 lat i pochodzi z Bestwiny koło Bielska Białej. Filozofię i teologię studiował na jezuitskich wydziałach w Krakowie i w Warszawie.

Studia specjalistyczne z zakresu teologii dogmatycznej odbył na Papieskim Uniwersytecie Gregoriańskim w Rzymie. Był duszpasterzem akademickim i proboszczem w Opolu, a następnie we Wrocławiu. Media watykańskie nie są mu obce. Jako seminarzysta odbył dwuletni staż w Radiu Watykańskim, a jako diakon przez rok pracował w L'Osservatore Romano.

Z Radiem Watykańskim żegna się natomiast dotychczasowy kierownik sekcji polskiej ks. Leszek Gęsiak SJ. Podsumowując swą pięcioletnią pracę w Radiu wspominał on szczególnie jubileusz 75-lecia polskiej redakcji. Była to bowiem okazja do refleksji nad znaczeniem tego dzieła – uważa ks. Leszek Gęsiak.



„W czasie obchodów tej rocznicy w 2013 r. zostaliśmy przyjęci przez Papieża Franciszka na specjalnej audyencji. Było to

niezwykle miłe, braterskie spotkanie. Przekazaliśmy Ojcu Świętemu specjalnie wydaną na tę okazję płytę z 75 głosami wybitnych ludzi, którzy na antenie polskiej sekcji Radia Watykańskiego występowali. To też przypominało pracę naprawdę setek ludzi poprzez pokolenia, pracę bardzo cichą i niewidoczną, bo ludzi radia się nie widzi, ludzi radia tylko się słyszy. Często nie potrafimy nawet skojarzyć głosu z twarzą. Zresztą ja to sam przeżyłem. Czasami, jak ktoś się dowiedział, że pracuję w Radiu Watykańskim, to mówił: «Ja sobie księdza zupełnie inaczej wyobrażałem». To jest jednak praca dosyć pokorna. My też nie do końca tworzymy wiadomości. Mamy być głosem Ojca Świętego. Więc to nie tylko praca, ale może przede wszystkim misja służenia Kościołowi” – powiedział ks. Leszek Gęsiak SJ.

Za: [Radio watykańskie](#)

SALEZJAŃSKA „WIĄZANKA” NA ROK 2017

W roku 2017 Rodzina Salezjańska jest zaproszona do wspólnego przemierzenia drogi, której będzie towarzyszyć motto „Jesteśmy Rodziną”. Przełożony Generalny ks. Ángel Fernández Artime oficjalnie zaprezentował Wiązanę na przyszły rok w Domu Generalnym Córek Maryi Wspomożycielki. Towarzyszyli mu: ks. Filiberto González, radca ds. komunikacji społecznej, a także inni salezianie, współpracownicy z Domu Generalnego salezjanów.

Ks. Ángel Fernández Artime spotkał się w audytorium Domu Generalnego z matką Yvonne Reungoat, sporą grupą sióstr CMW i przedstawicielami Rodziny Salezjańskiej. W obecności osób tam się znajdujących następcą Księdza Bosko przedstawił temat i strukturę Wiązanki na rok 2017, której tematem jest: „Jesteśmy rodziną. Każdy dom szkołą życia i miłości”.

W swojej trzeciej Wiązance Przełożony Generalny uwypuklił niektóre z istotnych aspektów: Rodzina Salezjańska jest żyznym terenem, ale tylko wtedy, gdy ma miejsce przyjęcie, poszanowanie i entuzjazm, które pozwalają przezwyciężyć trudności. Obejmuje ona osoby różniące się pod względem wieku oraz zwyczajów i tradycji, jakie charakteryzują zwłaszcza odległe kraje. Ból, niepełnosprawność, różne kultury... Rodzina stanowi różnorodność, która staje się jednością. Jest poszukiwaniem ubogacenia pośród wielu różnic; jest odkryciem siebie jako osób bardziej pełnych i szczęśliwych, którzy przemierzają wspólną drogę”.

Po wysłuchaniu odczuć obecnych tam osób oraz udzieleniu odpowiedzi na zadane pytania ze strony ks. Á.F. Artime ta wieczorna prezentacja zakończyła się przemówieniem Matki Reungoat i braterskim spotkaniem, które przebiegło w klimacie salezjańskiej radości.



Pełny tekst komentarza do Wiązanki (w językach włoskim, hiszpańskim i francuskim) jest dostępny na stronie sdb.org. Wideokomentarz, który w tym roku został zrealizowany przez Salezjańską Agencję Informacyjną z polecenia Dykasterii ds. komunikacji społecznej jest od dnia dzisiejszego dostępny w różnych językach (5 z dubbingiem). Tekst prezentacji w językach: włoskim, hiszpańskim i francuskim jest dostępny na stronie YouTube.

Za: www.salezianie.pl

DRAMATYCZNY APEL PORWANEGO SALEZJANINA

Wyraźnie wychudzony, z długą brodą – tak na filmie krążącym od kilku godzin w internecie wygląda uprowadzony w marcu w Jemenie ks. Tom Uzhunnalil. W nagraniu prosi on o zintensyfikowanie starań w celu szybkiego uwolnienia, także ze względu na pogarszający się stan jego zdrowia.

Podkreśla, że mimo kontaktów nawiązanych przez władze państwowe z porywaczami jego sprawa nie została potraktowana z należytą uwagą ponieważ, jak zaznacza, nie jest Europejczykiem, tylko pochodzi z Indii. Z apelem o pomoc ks. Tom zwraca się do przełożonych zgromadzenia salezjanów, do którego należy i do indyjskich władz. Prosi też o wsparcie samego Papieża Franciszka: „Jako ojciec pomóż mi i zatroszcz się o moje życie”. Jego wypowiedź pozwala przypuszczać,

że został zmuszony od odczytania specjalnego tekstu przygotowanego wcześniej przez porywaczy. Nie wiadomo także kiedy i gdzie nagranie zostało zrealizowane.



Jak czytamy w oświadczeniu Wikariatu Apostolskiego Arabii Południowej, pod którego jurysdykcją pracował ks. Tom Uzhunnalil, od czasu porwania „Kościół apelował niezliczoną ilość razy” o uwolnienie misjonarza oraz działał za pomocą swoich dyplomatów na poziomie międzynarodowym oraz lokalnym, by doprowadzić do wydania zakładnika.

Oświadczenie opublikowane w poniedziałek, 26 grudnia, wskazuje również, że

10 kwietnia 2016 roku papież zaapelował do porywaczy: „W nadziei danej nam przez Chrystusa zmartwychwstałego, ponawiam apel o uwolnienie wszystkich osób uprowadzonych w strefach konfliktów zbrojnych. W szczególności chciałbym przypomnieć salezjańskiego kapłana ks. Toma Uzhunnalila, porwanego w Adenie w Jemenie 4 marca” – powiedział papież.

Kapłan został porwany w Adenie przez islamskich ekstremistów, tuż po ich ataku na dom opieki dla chorych i starców prowadzony przez misjonarki miłości, których był kapłanem. Fundamentalisci z zimną krwią zastrzelili wówczas cztery siostry oraz 12 pracowników ośrodka. Chwilę po tym jak ks. Tom spożył Najświętszy Sakrament, sprofanowali kaplicę, a księdza porwali. Od tego czasu nie wiadomo nic konkretnego o jego losie, choć pojawiały się informacje, że ma się dobrze i że z porywaczami prowadzone są negocjacje.

Za: www.deon.pl

SEKRET TWORZENIA PAPIESKICH HOMILII

W fascynującej rozmowie z jezuitą, ojcem Antoniem Spadarem, która stanowi wstęp

do nowej 1000-stronicowej książki „Nei tuoi occhi è la mia parola” („W twoich

oczach jest mój świat”), obejmującej najważniejsze homilie i rozmowy Bergo-

gla z czasów, gdy był arcybiskupem Buenos Aires, papież Franciszek odpowiedział na kilka ważnych pytań.

Dwa z nich odnoszą się do liturgii i odkrywają to, w jaki sposób papież przygotowuje swoje homilie, oraz wyjaśniają, dlaczego błędem jest mówienie o „reformie reformy” liturgicznej. Skupię się na odpowiedzi papieża na pierwsze pytanie, drugą zajmujemy się następnym razem.

W swoim dokumencie programowym Ewangelii gaudium Franciszek poświęca tematowi homilii kilka stron. Opisuje ją jako „poważną posługę” i nazywa „punktem porównania w ocenie bliskości i zdolności spotkania pasterza ze swoim ludem”. Wierni „przywiązują do niej wielką wagę”, pisze papież, ale „oni zaś, podobnie jak sami wyświęceni szafarze wielokrotnie cierpią, jedni przy słuchaniu, drudzy przy głoszeniu słowa” (nr 135).

Odnosząc się do tej „smutnej” sytuacji i mówiąc z perspektywy dziesiątek lat doświadczenia, Franciszek potwierdza, że „homilia może być intensywnym i radosnym doświadczeniem Ducha Świętego, pocieszającym spotkaniem z Bożym Słowem i ciągłym źródłem odnowy i wzrostu”. Może sprawiać, że „pałają serca” – tak robił Jezus, kiedy przemawiał do zniechęconych apostołów, którzy opuszczali Jerozolimę i wyruszyli do Emaus po zdarzeniach Wielkiego Piątku i wielkanocnego poranka.

Jako papież Franciszek w swoich porannych homiliach, które wygłasza bez czytania z uprzednio przygotowanych notatek, pokazał, jak można tego dokonać. I po raz pierwszy w historii wszystkie te uważnie wysłuchiwanie homilie są transmitowane przez Radio Watykańskie, często nagłaśniane przez media, a teraz także dostępne w formie spisanej.

– Jaki jest sekret homilii papieskich? – zapytał papieża ojciec Spadaro. Franciszek ujawnił swoje sposoby na dobrą homilię:

– Zaczynam w środku dnia poprzedzającego wygłoszenie homilii. Czytam teksty Pisma przewidziane na ten dzień i wybieram jeden z nich. Potem czytam na głos tekst, który wybrałem. Muszę usłyszeć dźwięk tych słów, posłuchać ich. Następnie w notatniku, którego używam, podkreślam słowa, które do mnie przemówiły. Zakreślam kółkiem te, które uderzyły mnie najbardziej. W pozostałej części dnia, kiedy robię to, co muszę robić, słowa i myśli przychodzą i odchodzą. Medytuję nad nimi, rozmyślam, smakuję słowa...



Papież przyznał, że „są dni, kiedy przychodzi wieczór i nic nie przychodzi do głowy. Nie mam pojęcia, co powiem następnego dnia”. Kiedy tak się zdarza, mówi dalej papież, „robię to, co zalecił św. Ignacy, mówiąc: «Prześpij się z tym». I nagle, kiedy się budzę, przychodzi inspiracja. Właściwe słowa przychodzą. Czasem są to słowa mocne, czasami słabsze, ale w ten sposób się to odbywa. Wtedy czuję się gotowy”.

Franciszek podkreśla, że poza kreatywnością księdza w przygotowaniu homilii mogą pomóc także dwie inne istotne wskazówki. Po pierwsze „słuchanie ludzkich historii”.

– Jeśli nie słuchasz ludzi, jak możesz głosić? – pytał papież. – Im bliżej ludzi jesteś, tym lepiej głosisz i zbliżasz Słowo Boże do rzeczywistości ich życia. W ten sposób łączysz Słowo Boże z ludzkim doświadczeniem, które tego Słowa potrzebuje.

Papież zaznacza także: – Im dalej jesteś od ludzi i ich problemów, tym bardziej będziesz uciekał w teologię oprawioną zwrotami „musisz” i „nie wolno ci”. A one nie przekazują niczego, są puste, abstrakcyjne. W takich chwilach odpowiadamy w naszych homiliach na pytania, których nikt nie zadaje.

Papież przypomniał, że Jezus „pozostawał w kontakcie z ludźmi”, do których przemawiał. Jego kazania są „bezpośrednie, konkretne. Jezus mówił o rzeczach, które rolnicy i pasterze znali z własnego doświadczenia. Nie używał abstrakcyjnych pojęć”.

Franciszek podał także drugą ważną wskazówkę: „aby przemawiać do ludzi, koniecznie trzeba na nich patrzeć, po to aby wiedzieć jak patrzeć i jak słuchać, wejść w rytm przyływów i odpływów w ich życiu, zanurzyć się w nich”. Należy także „być w kontakcie z ludźmi, dotykać ich z czułością” lub „w ciszy spoglądać im w oczy”.

Papież jest przeciwnikiem czytania homilii z kartki, „ponieważ, kiedy czytasz, nie patrzysz ludziom w oczy”. Uważa, że bardzo istotne jest, aby „patrzeć w oczy” ludziom, którym się głosi, lub przynajmniej patrzeć w oczy jednej osobie. W tych dwóch wskazówkach Franciszek zdradził cały sekret dobrej homilii.

Gerard O’Connell – watykanista, mieszka w Rzymie, korespondent jezuickiego tygodnika America Magazine

Za: www.deon.pl

Odeszli do Pana

ŚP. KS. JÓZEF MAŚLANKA SAC (1933-2017)

Misjonarz w Brazylii

W wieku 83 lat w uroczystość Objawienia Pańskiego zmarł w szpitalu w Manaus ks. Józef Maślanka, pallotyn, misjonarz, gorliwy głosiciel Miłosierdzia Bożego, założyciel misji nad Rio Negro w brazylijskiej Amazonii. Był jedną z tych osób, które już za życia stały się legendą – misyjnym wzorem do naśladowania dla wielu.

Józef Maślanka urodził się w 1933 r. Święcenia kapłańskie przyjął 11 czerwca 1959 r. w kościele pod wezwaniem Matki Bożej Królowej Apostołów w Oltarzewie, razem z 33 innymi pallotynami. Przez 12 lat pracował w Polsce. Następnie udał się do Francji, gdzie przez cztery lata opiekował się duszpastersko polskimi emigrantami, zwłaszcza młodzieżą. Czuł jednak, że to nie jest realizacja jego powołania i zdecydował się wyjechać do Brazylii.

W 1971 r. dotarł do Mato Grosso, gdzie pracował razem z pallotynami z prowincji Santa Maria. Wówczas był to jeden gigantycznych rozmiarów stan, pełen lasów, pól, pastwisk i bagien. Po jakimś czasie, kiedy już poduczył się języka i stał się językowo samodzielniejszy, ks. Maślanka odbył prawdziwie pionierską podróż do Amazonii. Przemierzył 10 tys. kilometrów. Z harcerskim plecakiem, uzbrojony w aparat fotograficzny, autostopem dotarł do Porto Velho i dalej barkami spływał najróżniejszymi rzekami (co trwało bardzo wiele dni) do Manaus. Wówczas w diecezji Manaus było tak mało księży, iż można by powiedzieć, że w ogóle ich nie było: czterech Brazylijczyków, a reszta sami obcokrajowcy, głównie Amerykanie i Kanadyjczycy.

Ks. Maślanka zdecydował się zostać i pracować w Manaus, ale po jakimś czasie przeniósł się do interioru. Miejscowości w interiorze były wówczas odwiedzane nie częściej niż jeden raz w roku przez księży rezydujących w Manaus, bo były to tereny należące terytorialnie do parafii znajdujących się w amazońskiej stolicy, co aż

trudno sobie wyobrazić ze względu na odległości. Do dzisiaj jakakolwiek komunikacja z większością miejscowości w interiorze jest możliwa tylko i wyłącznie rzekami.



Ks. Józef zaczął swoją misję w Novo Airão w 1973 r. Wówczas była to mała wioseczka, nikomu nieznana, niemająca najmniejszego znaczenia. Dotrzeć do niej można było tylko po ośmiu godzinach podróży statkiem. Nie istniało żadne regularne połączenie między Manaus a Novo Airão. Ale dla ks. Józefa miejscowość ta stała się centrum jego misyjnego świata, jego wielką miłością. Objazdzał, a właściwie opływał wszelkie nadbrzeżne wioseczki z duszpasterską posługą. W wielu miejscach był pierwszym kapłanem, jaki tam docierał.

Na początku nie miał nawet domu, przez trzy lata tułał się po domach caboclos, gdzie spał na hamaku, jadł i pił, co mu podano, nigdy nie szukając niczego lepszego. Często jego mieszkaniem były kaplice. Ks. Józef kupił najpierw łódkę z silnikiem, potem, w 1974 r. wybudował barkę i podjął pracę duszpasterską wśród tamtejszej ludności. Barka była jego domem. Nie ma co się dziwić, bo do odwiedzania miał 85 wspólnot. Życie ludzi do

dzisiaj jest tam bardzo trudne, bo jedynym źródłem ich utrzymania jest rybołówstwo. Nie jest możliwa uprawa roli na większą skalę, bo gleba do tego się absolutnie nie nadaje.

W 1976 r., na ziemi подарowanej w uznaniu za pracę dla ludności na tych terenach, zbudował dom na brzegu Rio Negro w Novo Airão. Ks. Józef jest znany nie tylko z dokonań duszpasterskich. Słynna jest jego działalność na polu edukacji – stworzył w tamtym rejonie pierwsze szkoły, jako pierwszy uczył tamtejszych ludzi czytać i pisać, przygotował też wielu nauczycieli, którzy kontynuowali to edukacyjne dzieło. Nieustannie głosił Miłosierdzie Boże. Z gorliwością troszczył się o najbiedniejszych, a dla proszących o jedzenie dzieci zawsze miał coś przygotowane, schowane na „wszelki wypadek”. Mając w parafii ponad 70 wspólnot, czyli filii albo kaplic, rozsianych na przeogromnym terenie – bo dzisiaj jeszcze parafia Novo Airão, po kilku podziałach terytorialnych, ma 30 tys. kilometrów kwadratowych (około 17 tys. osób w 55 wspólnotach) – zawsze odwiedzał je z wielką gorliwością głosząc Ewangelię.

Wspominał, że kiedy jako młody kapłan, został posłany na uniwersytet, aby specjalizować się w teologii, po kilku miesiącach porzucił studia. Wyjaśniał pytającym o powód tej decyzji, że żadni profesorowie nie są w stanie nauczyć go niczego więcej niż Biblia, niż Ewangelia. Jej trzeba się oddać, jej służyć, ją całemu światu obwieszczać. Studia były dla niego jedynie stratą czasu.

Do samego końca był pełen pogody ducha, na świat patrzył z odwagą i ufnością. Zawsze powtarzał, że świat i ludzie są dobrzy, takimi bowiem stworzył ich dobry Bóg.

Za: www.niedziela.pl

ŚP. O. TADEUSZ SIERPIŃSKI SJ (1936-2017)

8 stycznia 2017r. ok. godziny 1-ej, w szpitalu w Piotrkowie Trybunalskim, zmarł o. Tadeusz Sierpiński SJ. Odszedł do Pana w 81. roku życia, w 62. roku powołania zakonnego i w 52. roku kapłaństwa.

Urodził się on 30 listopada 1936 roku w Siemnicach koło Tomaszowa Lubelskiego. Jego dzieciństwo było naznaczone wydarzeniami wojennymi. Przed ukończeniem 19-ego roku życia zgłosił się do Towarzy-

stwa Jezusowego i 21 sierpnia 1955 roku rozpoczął nowicjat pod kierunkiem o. magistra Stefana Dzierżka SJ. Pierwsze śluby zakonne złożył dnia 26 sierpnia 1957 r. w Poznaniu i potem przygotowy-

wał się do matury. Od 1958 roku studiował przez trzy lata filozofię w Krakowie. Od 1962 do 1966 studiował teologię w Warszawie i 25 czerwca 1965 roku przyjął święcenia kapłańskie w Warszawie przez posługę kard. Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Pierwszym miejscem jego posługi kapłańskiej był Kalisz, gdzie uczył religii, pracował z ministrantami i pomagał w kościele. Następnie został skierowany do Lublina i tam studiował psychologię na KUL-u (1967-1970) oraz pomagał w Duszpasterstwie Akademickim KUL. Przez kolejny rok pracował w duszpasterstwie akademickim w Toruniu. W roku 1971/72 odbył ostatni etap formacji jezuickiej, czyli III probację w Czechowicach Dziedzicach pod kierunkiem o. Mieczysława Bednarza SJ.

Po zakończeniu probacji został skierowany do Łodzi, do parafii przy ul. Sienkiewicza i tam uczył religii, pomagał w kościele oraz był duszpasterzem akademickim (1972-76). Dnia 22 kwietnia 1975 r. złożył w Świętej Lipce ostatnie śluby i w ten sposób został definitywnie włączony do zakonu.



Przez kolejne lata pracował w kościele akademickim w Toruniu (1976-1981), potem również jako duszpasterz studentów na KUL (1981-1983), w Warszawie w Sanktuarium Matki Bożej Łaskawej (1983-84) i w ponownie w Toruniu (1984-88), gdzie zajmował się duszpasterstwem rodzin, posługą w kościele oraz był ministrem we wspólnocie. W 1988 r. został posłany do pomocy w parafii jezuitów w Szczecinie, a następnie w 1989 r. został skierowany do pracy przy kościele w

Poznaniu, gdzie zajmował się m.in. duszpasterstwem trzeźwości.

Od 1992 był przez rok ministrem w kolegium jezuitów przy ul. Rakowieckiej w Warszawie. Od 1993 r. posługiwał w Radomiu, następnie od 1997 po raz kolejny w Toruniu i od 2001 do 2003 r. w Kaliszu. We wszystkich miejscach sumiennie wykonywał swoje obowiązki duszpasterskie i był ceniony jako zaangażowany duszpasterz oraz dobry współpracownik.

W 2003 roku został skierowany do Piotrkowa Trybunalskiego i tam posługiwał jako duszpasterz i spowiednik w Sanktuarium Matki Bożej Trybunalskiej oraz był duchownym wspólnoty.

W niedzielę – 13 listopada posługiwał w ciągu dnia zwyczajnie w kościele, natomiast wieczorem nagle załżał i został przewieziony do szpitala.

Zmarł po kilku tygodniach ciężkiej choroby, w niedzielę – 8 stycznia 2017 r. Odszedł do Pana w 81. roku życia, w 62. roku powołania zakonnego i w 52. roku kapłaństwa. *Niech Pan Życia będzie jego nagrodą na wieki.* Za: www.jezuici.pl

ŚP. KS. TADEUSZ WILCZYŃSKI CRL (1951-2017)

W dniu 4 stycznia 2017 r. w klasztorze we Mstowie odszedł do Pana po długiej i ciężkiej chorobie nasz współpracownik ś.p. ks. Tadeusz Wilczyński CRL.

Ks. Tadeusz Wilczyński CRL, syn Józefa i Józefy z d. Papuga, urodził się 12 lipca 1951 roku w Janowicach Wielkich. Po ukończeniu Szkoły Podstawowej w Woli Rzędzińskiej naukę kontynuował w Szkole Zawodowej, a następnie w liceum Ogólnokształcącym w Tarnowie-Mościcach, gdzie uzyskał maturę.

W 1981 r. rozpoczął nowicjat w Zakonie Kanoników Regularnych Laterańskich w Krakowie. Swoją pierwszą profesję zakonną złożył 26 września 1982 roku, a cztery lata później 21 września 1986 roku profesję wieczystą. Dnia 28 maja 1988 roku w kościele Bożego Ciała w Krakowie przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. biskupa Juliana Groblickiego.



Po święceniach prezbiteratu podjął pracę duszpasterską jako katecheta i wikariusz w parafiach: w Drezdenku, Kamieniu,

Rąpinie, Rudniku, Niegosławiu oraz Mstowie.

Ostatnie lata życia posługiwał w parafii pw. Podwyższenia Krzyża Świętego w Koninie (Archidiecezja Częstochowska) pełniąc tam urząd i funkcję proboszcza i dziekana.

Za lata ofiarnej posługi kapłańskiej dla wiernych oraz życia zakonnego w naszej wspólnocie Kanoników Regularnych Laterańskich wyrażamy Bogu wdzięczność naszymi modlitwami. Niech Miłosierny Jezus przyjmie naszego współpracownika ks. Tadeusza Wilczyńskiego do chwały zbawionych w niebie.

Uroczystości pogrzebowe Ks. Tadeusza odbyły się w sobotę, 7 stycznia 2017 we Mstowie pod przewodnictwem Księdza Arcybiskupa Wacława Depo.

Za: www.kanonicy.pl

ŚP. O. KRYSPIŃ ZYGMUNT KACPRZAK OFM (1937-2017)

3 stycznia 2017 r. w godzinach południowych zmarł w Sandl w Austrii o. Kryspin Zygmunt Kacprzak, kapłan Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów, wikariusz parafialny, katecheta, wykładowca katechetyki, sekretarz Sekcji Wykładowców Katechetyki, duszpasterz wiernych języka niemieckiego w katedrze wiedeńskiej, w Archidiecezji Wiedeńskiej i w Diecezji Linz.

Urodził się 10 VII 1937 r. w Jedlcu w woj. wielkopolskim jako syn Stanisława i Anieli zd. Darowna. W latach 1945-1950 uczęszczał do szkoły Podstawowej w Gołuchowie. Lata 1950-1952 r. spędził w interna-

kiej, w Archidiecezji Wiedeńskiej i w Diecezji Linz. Urodził się 10 VII 1937 r. w Jedlcu w woj. wielkopolskim jako syn Stanisława i Anieli zd. Darowna. W latach 1945-1950 uczęszczał do szkoły Podstawowej w Gołuchowie. Lata 1950-1952 r. spędził w interna-

kiej i prywatnej szkole średniej prowadzonej przez franciszkanów w Jarocinie. Na skutek tego, że Szkołę w Jarocinie, Władze Państwowe zamknęły, we wrześniu 1952 r. wstąpił do nowicjatu Prowincji pw. Wniebowzięcia NMP Zakonu Braci Mniejszych – Franciszkanów w Osiecznej k. Leszna.

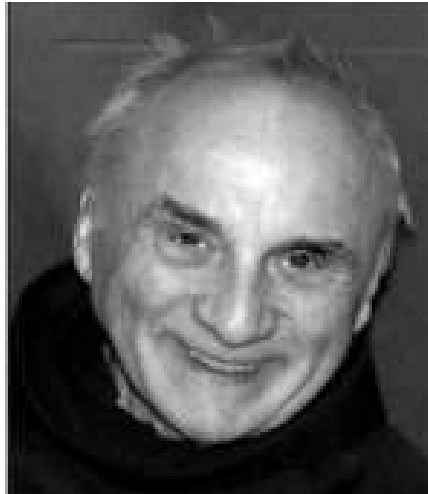
Przyjął wtedy imię zakonne Kryspin. Po nowicjacie kontynuował przerwana naukę w prywatnej szkole średniej prowadzonej przez zakon w Osiecznej i Rybniku, gdzie w 1955 r. otrzymał świadectwa dojrzałości. Maturę państwową zdał w Liceum Ogólnokształcącym dla Pracujących w Katowicach w 1960 r. Dwa lata seminaryjnych studiów z zakresu filozofii odbył w latach 1955-1957 w zakonnym Seminarium Duchownym w Opolu. Studia seminaryjne z zakresu teologii odbył w Katowicach-Panewnikach w latach 1957-1962.

Dnia 29 grudnia 1958 r. złożył profesję uroczystą. Święcenia prezbiteratu przyjął 11 maja 1962 r. Po święceniach kapłańskich od 1962 do 1963 r. pracował w Kobylinie i w Rybniku, a od 1963 do 1970 r. był wikariuszem parafialnym i katechetą parafii przyklasztornej w Katowicach-Panewnikach.

Studia specjalistyczne z zakresu katechetyki odbył w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie w latach 1970-1974. Po ich ukończeniu, w 1974 r. podjął wykłady z katechetyki i teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Franciszkanów w Katowicach-Panewnikach, a w 1975 r. z teologii pastoralnej w Wyższym Seminarium Duchownym Prowincji Niepokalanego Poczęcia NMP (Bernardyni) w Kalwarii Zebrzydowskiej. Jednocześnie do r. 1980 pełnił obowiązki wikariusza parafii przyklasztornej w Katowicach-Panewnikach. Od 1984 do 1989 r. pełnił urząd wikarego klasztoru w Opolu. W tym czasie okresowo pomagał w duszpasterstwie szpitalnym we Wiedniu.

W 1991 r. wstąpił do nowoutworzonej Prowincji św. Franciszka z Asyżu. Od tego roku był jednym z kapelanów wiedeń-

skiego Szpitala Elżbietanek. W 1992 r. przejął obowiązki duszpasterskie w katedrze św. Stefana w Wiedniu. Służył także Archidiecezji podejmując, na prośbę Kurii Archidiecezjalnej, zastępstwa duszpasterskie w parafiach, gdzie brakowało księży.



Doceniając zaangażowanie w pracy duszpasterskiej, arcybiskup Wiednia, kard. Christoph Schönborn, nadał mu godność radcy duchownego. Kiedy ówczesny prowincjał przedstawił kardynałowi projekt przeniesienia o. Kryspina z parafii Wildendürnbach do Vorarlbergu i przejęcia przez niego klasztoru w Dornbirn, arcybiskup Wiednia stwierdził, że jako dominikanin, rozumie i szanuje decyzje przełożonych zakonnych. Zauważył, że „*Odwołanie o. Kryspina jest wielką stratą dla Archidiecezji, bo jest dla niej skarbem. O. Kryspin jest dyspozycyjnym jak straż pożarna, do podjęcia każdej pracy duszpasterskiej w Archidiecezji. Gdyby z jakichś powodów odwołanie o. Kryspina nie doszło do skutku, wtedy przyjmę go z pocałowaniem ręki z powrotem do Archidiecezji*”.

W listopadzie 2004 r. o. Kryspin przejął obowiązki przełożonego, przejętego wtedy przez prowincję domu zakonnego w Dornbirn. Choroba nowotworowa przyczyniła się do rezygnacji z funkcji przełożonego domu. Odpowiadając na prośbę biskupa diecezjalnego w Linz (OÖ), ks. Ludwiga Schwarza, o. Kryspin podjął spokojniejszą pracę duszpasterską w jego diecezji. Najpierw od stycznia do sierpnia 2006 w parafii Weyer. Następnie od 2006 r. na stanowisku kooperatora parafii Sandl (OÖ).

Księża i mieszkańcy parafii cenili o. Kryspina jako gorliwego duszpasterza, który wykonywał swoją posługę kapłańską z dużym zaangażowaniem i przy tym ze zdrowym poczuciem humoru. Byli wdzięczni za otwartość i gotowość niesienia pomocy w innych parafiach dekanatu oraz w szpitalu we Freistadt. W uznaniu duszpasterskiej pracy, został powołany do gremium Konsystorza Biskupiego. Jednocześnie kontynuował zajęcia dydaktyczne w WSD we Wronkach. Przez wiele lat był sekretarzem Sekcji Wykładowców Katechetyki w Polsce. Brał czynny udział w spotkaniach Pastoralistów Europejskich organizowanych w różnych krajach Europy. Przewodniczył trzem sesjom naukowym w Wejherowie. Napisał szereg artykułów o tematyce katechetyczno-pastoralnej. Do śmierci pracował w parafii Sandl należącej do Diecezji Linz. Był wykładowcą Wyższego Seminarium Duchownego we Wronkach afiliowanego do Wydziału Teologicznego UAM.

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie! O. Benigny Zbig. Piechota OFM Za: www.franciszkanie.net

ŚP. S. ANNA MAGDALENA SCHWARZOVA OCD (1921-2017)

Nie żyje Anna Magdalena Schwarzova, urodzona w Czechach zakonnicą karmelitanką bosa, która była więźniem zarówno reżimu nazistowskiego, jak i komunistycznego. Pogrzeb 96-latki odbędzie się w sobotę na cmentarzu Salwatorskim w Krakowie.

Wcześniej, o godz. 9 bp Grzegorz Rys odprawi w kościele karmelitanek bosych przy ul. Kopernika mszę św. w intencji zmarłej. Biskup poprowadzi także pogrzeb na cmentarzu Salwatorskim o godz. 11 – dowiedziała się w środę PAP w klasztorze karmelitanek bosych w Krakowie, gdzie siostra przebywała od 1985 r.

Schwarzova zmarła w poniedziałek, 2 stycznia. W marcu skończyłaby 96 lat.

„Anna Magdalena Schwarzova jest w gronie wielkich opozycjonistów i ludzi Kościoła katolickiego w Czechach. W Polsce nie jest znana laikom, ponieważ nasze zgromadzenie żyje za ścisłą klauzurą” – powiedziały PAP ss. Cecylia i Judyta. W 2011 r. prezydent Czech Vaclav Klaus odznaczył siostrę jednym z najważniejszych odznaczeń państwowych – orderem Tomasa Masaryka „za zasługi w walce o rozwój demokracji, człowieczeństwa i ludzkich praw”.

„Ten order to była taka sprawiedliwość dziejowa, nagroda za jej opozycyjną postawę wobec władz komunistycznych oraz za prześladowania za przynależność do Kościoła katolickiego w Czechach” – mówiły siostry.

Anna Magdalena Schwarzova, dla przyjaciół „Nina”, urodziła się w 1921 r. w Pradze, w rodzinie o żydowskich korzeniach. Jej rodzice odcinali się jednak od tradycji żydowskiej (byli ochrzczeni) i praktykowa- li wiarę katolicką.

W 1941 r. Schwarzova została deportowana z rodziną do getta w Terezynie. Ojciec i większość dalszych krewnych zginęli później w KL Auschwitz-Birkenau. Anna z matką przeżyły getto, po zakończeniu wojny wróciły do Pragi. Anna studiowała filologię angielską i francuską na Uniwersytecie Karola w Pradze. W 1948 r. wstąpiła do zgromadzenia karmelitanek bosych w Pradze, jednak ówczesne władze komunistyczne wymogły na zgromadzeniu wydalenie nowicjuszy.

Schwarzova po wyjściu z klasztoru była aktywną i praktykującą katoliczką, co nie podobało się władzom. W 1953 r. została aresztowana przez UB i oskarżona o działalność antyrządową. Skazano ją na 11 lat więzienia w Pardubicach; w wyniku amnestii wyszła na wolność po prawie ośmiu latach. Po opuszczeniu aresztu zgodnie z wytycznymi władz komunistycznych zamieszkała w Czeskim Krumlovie, rozpoczęła pracę jako stróż nocny w zakładach papierniczych.

Końcem 1968 r. wróciła do Pragi, uzyskała stanowisko tłumacza w Wyższej Szkole Rolniczej. Jednocześnie we współpracy z przyjaciółmi z akcji katolickiej przekładała publikacje wydawnictw podziemnych.

W 1976 r. odeszła na emeryturę. Wtedy też zmarła jej matka, którą się opiekowała. Próbowana wrócić do klasztoru, w którym zdobyła nowicjat. Jej pierwsza wspólnota została jednak zmuszona do opuszczenia klasztoru w Pradze i przebywała w niewielkiej posiadłości przy granicy z NRD.

Siostry nie mogły się poruszać w habitach ani przyjmować nowicjuszy. Czeskie karmelitanki pozwoliły Schwarzovej tajnie złożyć pierwsze śluby. Jednak złożenie ślubów wieczystych było już niemożliwe. Generał karmelitów bosych polecił Schwarzovej takiej możliwości we Włoszech, Niemczech lub Polsce. Wybrała Polskę.



W 1980 r. w Krakowie, w klasztorze karmelitanek bosych, Schwarzova złożyła śluby wieczyste. Szybko musiała jednak wracać do Czech, gdzie była zameldowa-

na. Tu zabiegała o pozwolenie na legalny pobyt w Polsce. Dopiero po pięciu latach starań, dzięki pismom przełożonego polskiej prowincji karmelitów bosych Eugeniuszowi Morawskiemu, władze czeskie pozwoliły jej zamieszkać w Polsce, ale pod warunkiem zrzeczenia się obywatelstwa czeskiego.

Na początku Schwarzova przebywała w Krakowie jako bezpaństwowiec. Z biegiem czasu uzyskała polskie obywatelstwo.

W klasztorze karmelitanek bosych przy ul. Kopernika w Krakowie pozostała aż do śmierci.

„Była bardzo czytana, inteligentna, miała ogromne poczucie humoru. Była osobą prawą, dotrzymywała słowa. Była wierna w przyjaźniach. To piękne, że jej wierne grono przyjaciół z Czech odwiedzało ją tak często jak mogło, ostatnio w ubiegłym roku, w czerwcu” – wspominały ss. Cecylia i Judyta. Za: www.deon.pl

ŚP. BR. APOLINARY TOMASZ MORKA OFMConv (1927-2017)

Śp. brat Apolinary Tomasz Morka, profes wieczysty Prowincji Matki Bożej Niepokalanej w Polsce Zakonu Braci Mniejszych Konwentalnych, jubilat w Zakonie, zmarł 1 stycznia 2017 r. w Niepokalanowie w wieku 89 lat, przeżywszy w Zakonie 59 lat. Śp. br. Apolinary urodził się 31 maja 1927 roku we wsi Sielun, gmina Młynarze, w powiecie Maków Mazowiecki. Pochodził z wielodzietnej (7 braci i 2 siostry) rolniczej rodziny Bolesława i Marianny zd. Falba. Na chrzcie, sprawowanym w rodzinnej parafii pw. św. Stanisława biskupa dnia 4 czerwca 1927 roku, otrzymał imię Tomasz. Sakrament bierzmowania z rąk Ordynariusza płockiego, ks. bp. Zakrzewskiego, przyjął 27 sierpnia 1948 roku, wybierając imię Maksymilian. Br. Apolinary jeszcze przed wojną zdążył ukończyć 5 oddziałów szkoły podstawowej. Lata Okupacji przeżył pomagając rodzinie na gospodarstwie. Także pierwsze lata powojenne spędza w rodzinnej wiosce przyczyniając się do odbudowy całkowicie zrujnowanego działaniami wojennymi domostwa. Dopiero w 1948 roku może zacząć uczęszczać na kursy wieczorowe dla dorosłych. Tym samym udaje mu się ukończyć trzyletnie liceum rolniczo-spółdzielcze I stopnia. Niedługo po zakończeniu nauki, podejmuje pracę jako księgowy w gminnej spółdzielni w Rańsku w powiecie szczycieńskim. Po śmierci ojca w roku 1952, czuje się zobowiązany do powrotu w rodzinne strony, gdzie do 1954 roku zostaje zatrudniony ponownie jako księgowy w miejscowej spółdzielni.

W tych latach zaczyna coraz silniej odczuwać głos Bożego powołania. Jak po wie jego ówczesny proboszcz, „nie był to chwilowy polot ducha, ale stała inklinacja serca, która w Bogu tylko chce szukać szczęścia” (Świadectwo moralności, Sielun, dnia 31.05.1954).



Pierwotne pragnienie wstąpienia do Niższego Seminarium Księży Pallotyń w Chełmnie uniemożliwi mu ustawa państwowa z 1952 roku. Nie gaśnie jednak rozpalona w nim autentyczna chęć pozostania kapłanem, czego wyrazem jest próba wstąpienia do Zgromadzenia Księży Orionistów. Niestety już na pierw-

szym roku filozofii, mimo pracowitości i pobożności, zauważa on obiektywne trudności związane z brakami wykształcenia. Podejmuje więc samodzielną i szczerą decyzję o opuszczeniu Domu Misyjnego w Zduńskiej Woli.

Mierzy się więc z pytaniem o podjęcie, jak sam zauważa, trudnej drogi brata zakonnego. W wieku 28 lat zapuka do bram Niepokalanowa, gdzie 22 listopada 1955 roku rozpocznie aspiranturę. W tym samym klasztorze, od 30 maja 1956, odbędzie też postulat.

„Do Niepokalanowa – napisze w podaniu o przyjęcie do Zakonu – ciągnie mnie miłość ku Niepokalanej, której to szczególnie zawdzięczam swoje powołanie, oraz cześć i uznanie dla O. M. M. Kolbego, którego przybrałem sobie za patrona, biorąc podczas bierzmowania Jego imię Maksymilian” (Podanie, Niepokalanów, dnia 9.10.1955r.).

Od 1 lutego 1957 roku pod kierunkiem o. Rocha Betlejemskiego przygotowuje się w niepokalanowskim nowicjacie do złożenia pierwszych ślubów zakonnych, które składa na ręce swego mistrza 2 lutego 1958 roku. Tak spełnia się pragnienie bycia „zakonnikiem i rycerzem Niepokalanej według idei o. Maksymiliana” (Podanie, Niepokalanów, dnia 21.10.1956r.). W niepokalanowskim klasztorze, 2 lutego 1962 roku, złoży też profes-

się wieczystą na ręce o. gwardiana Izidora Koźbiała.

Już w czasie aspirantury skierowano brata Apolinarego, zgodnie z zaznaczonymi przez niego umiejętnościami, do pracowni szewskiej, gdzie z krótkimi przerwami (09.1957-02.1958; 11.1964- 11.1965) służył wspólnocie braci, najpierw jako pomocnik, a od listopada 1965 jako działowy. Przez wszystkie swe aktywne lata, w ciszy i samotności swojego warsztatu, usłuznie, sumiennie i solidnie reperował buty nie tylko niepokalanowskich zakonników, mimo że nie kończył wcześniej żadnych szkół w tym fachu.

Ostatnie lata życia brata Apolinarego, spędzone w niepokalanowskim szpitaliku, zostały znaczone krzyżem choroby. Przeżywał je jednak z cierpliwością, która

łączyła go jeszcze bardziej z cierpiącym Chrystusem.

Żegnając śp. brata Apolinarego, wyrażamy naszą wdzięczność za jego cichą i życzliwą obecność pośród nas. Składamy podziękowanie za przykład zakonnego życia: współpracia z „Grodu Niepokalanej” zwracali uwagę na jego punktualną modlitwę, braterskie podejście, spontaniczną troskę o groby pierwszych braci na cmentarzu w Pawłowicach. Dziękujemy mu też za gorliwą i ofiarną pracę, głównie jako niepokalanowskiego szewca. Pozostając dłużni zmarłemu bratu za jego wkład w życie klasztoru, ze smutkiem przyjmujemy prawdę, że wraz z nim kolejny dział Niepokalanowa przechodzi do historii.

Niech św. Franciszek, którego drogą poszedł oraz św. Maksymilian Maria Kolbe,

którego obrał za patrona i pragnął naśladować w miłości i pracy dla Niepokalanej, zaprowadzą duszę naszego zmarłego Brata do bram Raju, gdzie czeka na niego Jezus i Jego ukochana Matka.

Uroczystości pogrzebowe śp. brata Apolinarego odbyły się dnia 4 stycznia 2017 roku w Niepokalanowie. Rozpoczęły się o godz. 10.00 modlitwą w Kaplicy św. Maksymiliana. Następnie bracia pod przewodnictwem o. Grzegorza M. Szymanika, gwardiana Niepokalanowa, przeszli procesyjnie z Sanktuarium Świętego do Bazyliki. Mszy świętej przewodniczył o. Piotr Szczepański, wikariusz Prowincji, okolicznościową homilię wygłosił o. Zbigniew Rzezak z Niepokalanowa. Kondukt żałobny na cmentarz klasztorny poprowadził o. Mirosław Adaszewicz z Niepokalanowa.

o. Jan M. Olszewski, Archiwista Prowincji

ŚP. KS. JAN WACŁAWIK CSMA (1939-2017)

Po ciężkiej chorobie, 1 stycznia 2017 r. zmarł w Krakowie ks. Jan Wacławik CSMA, długoletni misjonarz w Ameryce Łacińskiej. Od ponad pół roku przebywał w Polsce na leczeniu, które nie przyniosło oczekiwanych rezultatów.

Śp. ks. Jan ur. się 4 grudnia 1939 r. w Zagórzanach k/Gorlic. Po ukończeniu szkoły średniej w Krakowie, 25 sierpnia 1964 r. wstąpił do nowicjatu w Pawlikowicach. Pierwsze śluby złożył 26 sierpnia 1966 r., a od września podjął studia filozoficzno-teologiczne w ITKM w Krakowie. Święcenia kapłańskie otrzymał 17 czerwca 1972 r., z rąk bpa A. Małysiaka CM.

Przez trzy lata pracował w duszpasterstwie parafialnym w Toruniu i Wołominie, po czym udał się do Belgii na roczne przygotowanie misyjne. W 1976 r. z dwoma współpracownikami wyjechał do Natalicio Talavera (Paragwaj). Byli to pierwsi

misjonarze – michalici na kontynencie latynoskim.



Po 12 latach pracy w Natalicio Talavera przełożony generalny skierował ks. Jana do Republiki Dominikańskiej na placówkę w Los Alcarrizos, gdzie pracował do czasu wyjazdu na leczenie. Zarówno w Paragwaju jak i na Dominikanie spełniał różne funkcje, m.in. proboszcza, przełożonego domu, delegata przełożonego generalnego na Karaibach, kapelana wojskowego (Dominikana) w stopniu majora. Do końca aktywny, zaangażowany w prowadzone dzieła, uczynny, braterski.

Po 40 latach pracy misyjnej odszedł po nagrodę do Pana w uroczystość Świętej Bożej Rodzicielki, której był gorącym czcicielem.

Pogrzeb śp. ks. Jana odbył się w czwartek, 5 stycznia w Pawlikowicach.

Za: www.michalici.pl

ŚP. O. FILIP WŁADYSŁAW MITUŁA OP (1933-2016)

31 grudnia zmarł w Tarnobrzegu w wieku 83 lat dominikanin o. Filip Mituła.

Ojciec Filip Władysław Mituła urodził się 2 marca 1933 roku. Był wieloletnim kapelanem szpitala w Tarnobrzegu i Prudniku. Katecheta i duszpasterz wielu grup, opiekun kaplicy w Jasionie. Jako kapłan pracował w Poznaniu, Gdańsku, Tarnobrzegu i Prudniku.



Uroczystości pogrzebowe ojca Mituły odbyły się 3 stycznia w Tarnobrzegu, w kościele dominikańskim.

Po żałobnej liturgii trumna z ciałem ojca Mituły została złożona na Cmentarzu Parafialnym, w grobowcu zakonnym. *Wieczny odpoczynek racz Mu dać Panie*

Za: www.dominikanie.pl

ŚP. KS. STANISŁAW DRZAŁ SChr (1940-2016)

Z nadzieją Zmartwychwstania w Chrystusie informujemy, że 29 grudnia 2016 r., odszedł do Pana śp. ks. Stanisław Drzał (l. 76), chrystusowiec, wieloletni duszpasterz w Stanach Zjednoczonych.

Uroczystości pogrzebowe śp. ks. Stanisława odbyły się we wtorek, 3 stycznia 2017 r. w kościele pw. M B Częstochowskiej w Sterling Heights, MI.

Ks. Stanisław Drzał SChr urodził się 26 lutego 1940 r. w Wysokiej Głogowskiej k. Rzeszowa. Do Towarzystwa Chrystusowego wstąpił 13 sierpnia 1959 r. Kano-niczny nowicjat rozpoczął 7 września 1959 r. Pierwszą profesję zakonną złożył 8 września 1960 r. w Ziębicach, zaś do-zgonną 13 października 1965 r. w Pozna-

niu. Dnia 24 maja 1969 r. w Stargardzie Szczecińskim przyjął święcenia kapłańskie z rąk ks. bpa Wilhelma Pluty.



Zaraz po święceniach uczestniczył w studium duszpasterskim dla spraw emigracyjnych w Puszczykowie, następnie był pomocnikiem duszpasterskim w Py-

rzychach. W latach 1970-1972 pracował jako wikariusz w parafii pw. św. Michała Archanioła w Dobrzanach.

Od 1973 r. był duszpasterzem polonijnym w Stanach Zjednoczonych. Pracował kolejno w: Central-Falls (1973-1976), Providence (1976-1977), Baltimore (1977-1981 i 1994-1995), San Francisco (1981-1989), Portland (1989-1993), Union City (1993-1994), Passaic (1995-2001), Lawrenceville (2001-2005). Od 2005 r. rezy-dował w Sterling Heights.

Śp. ks. Stanisława polecamy Bożemu Miłosierdziu. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie! Za: www.chrystusowcy.pl

ŚP. KS. BRONISŁAW SZYMAŃSKI SDB (1920-2016)

Dnia 24 grudnia 2016 roku odszedł do Pana ks. Bronisław Szymański, salezjanin – w 96 roku życia, 78 roku ślubów zakonnych, 71 roku kapłaństwa.

Msza św. pogrzebowa odbyła się w czwartek 29 grudnia 2016 roku w Wiśle w kaplicy salezjanów. Ciało ŚP. Bronisława spoczęło na cmentarzu w Szczyrku.

Historia życia zakonnego:

1938-1939 Czerwińsk nowicjat
2.08.1939 Czerwińsk pierwsze śluby zakonne
1940-1941 Kraków studia filozoficzne
1941 i 1945 Częstochowa asystencja



26.05.1945 Kraków śluby wieczyste
1942-1946 Kraków studia teologiczne
11.08.1946 Kraków święcenia kapłańskie
1946-1953 Szczyrk katecheta
1953-1966 Witów katecheta i duszpasterz
1966-1969 Witów radca inspektorski
1969-1970 Skawa delegat ds. powołań
1970-1982 Kraków ekonom inspektorski
1982-2016 Wisła rektor kaplicy, duszpa-sterz, spowiednik

Dobry Jezu, a nasz Panie, daj mu wieczne spoczywanie! Za: www.sdb.org

ŚP. KS. TADEUSZ WYSZYŃSKI CM (1930-2016)

Dnia 23 grudnia 2016 r. w wypadku samochodowym w Grodnie na Białorusi zginął Ś P Ks. Tadeusz Wyszyński CM

Urodził się 23 kwietnia 1930 r. w miejscowości Piekuty Nowe (diec. łomżyńska). W 1949 r. wstąpił do Zgromadzenia Księża Misjonarzy. Śluby święte złożył 15 grudnia 1951 r. Święcenia kapłańskie otrzymał 24 czerwca 1956 r. z rąk ks. bpa Stanisława Rospada.

1956-1957 – Warszawa, par. Świętego Krzyża – student ATK, katecheta w L.O. im. M. Reja
1957-1961 – Lublin – student KUL
1961-1970 – Gdańsk-Oliwa – wykładowca w WSD, wicerektor
1970-1971 – Warszawa, par. Świętego Krzyża – student ATK
1971-1973 – Chylce – kapelan Sióstr Miłosierdzia



1973-1981 – Kraków-Stradom – wykładowca, prefekt kościoła, dyrektor kleryków (1973-1976), wicerektor (1973-1974 i 1977-1978)
1981-1984 – Warszawa, par. Świętego Krzyża – proboszcz, superior
1984-1985 – Gdynia
1985-1990 – Vitry (Francja) – praca naukowa w Instytucie Katolickim w Paryżu
1990-1991 – Rzym (Włochy) – praca w watykańskim Sekretariacie ds. Dialogu
1991-1992 – Kraków-Stradom – wykładowca
od 1992 – Grodno (Białoruś) – wykładowca w WSD w Grodnie

Pogrzeb odbył się w 3 stycznia 2017 r. w Bazylice Świętego Krzyża w Warszawie. Ciało Ś. Ks. Tadeusza zostało złożone do grobowca Księża Misjonarzy na Powązkach. Za: www.misjonarze.pl

ŚP. O. JÓZEF BARANIAK CSsR (1946-2016)

21 grudnia 2016 r. zmarł w wieku 70 lat w La Plata w Argentynie nasz Współbrat, o. Józef Baraniak CSsR. Poza latami formacji zakonnej i kapłańskiej w Polsce całe swe życie redemptorysty spędził jako misjonarz w Ameryce Południowej, należał do Wiceprowincji Resistencia. Wieczny odpoczynek racz mu dać, Panie!

O. Józef Baraniak CSsR urodził się 21 stycznia 1946 r. w Błennej, pierwsze śluby zakonne złożył 24 września 1962 r., śluby wieczyste 1 lutego 1972 r. Został wyświęcony na kapłana 21 czerwca 1972 r. w Tuchowie i wyjechał na misje do Argentyny. Już w 1973 r. został przełożonym i proboszczem parafii Najświętszego Serca w Villa Angela.



Następnie pełnił posługę jako proboszcz w kilku kolejnych parafiach: Matki Nieustającej Pomocy w Buenos Aires, w miejscowości Charata, w domu parafialnym i nowicjacie redemptorystów w San Pedro,

potem w Matara i ponownie w Villa Angela. Od 2013 r. był wikariuszem w parafii Matki Bożej Fatimskiej w Chubut w Patagonii.

Zmarł po dłuższej chorobie 21 grudnia 2016 r w La Plata. Pogrzeb odbędzie się w Quilmes 22 grudnia o godz. 10.00.

Odszedł do Pana redemptorysta, który umiłował ludzi ubogich i dla nich poświęcił swoje życie, głosząc im Słowo Boże oparte na swoim pokornym świadectwie. Umiłował całym sercem Maryję i różaniec był dla niego obroną i siłą w życiu duchowym. Niech Chrystus Odkupiciel przyjmie Go w swojej chwale. o. *Henryk Kaczocho CSsR, Przełożony Wiceprowincji Resistencia* Za: www.redemptor.pl